

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 2 do 5 po poł. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 3 do 4 po poł. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 12-3 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Grecja w ogniu rewolucji!

Krwawe walki i barykady na ulicach miast. Strajk generalny o podłożu komunistycznym.

Bunt pierwszej eskadry wojennej.

Białogród, 18 czerwca. (AW.). Donoszą z Salonik, że w całej Grecji obwołany został strajk generalny.

Alarmujące doniesienia z szeregu miast Grecji świadczą, że ruch strajkowy ma zdecydowanie rewolucyjny charakter, zainicjowany bowiem został przez czynniki komunistyczne, które nadal trzymają kierownictwo nad rozruchami.

W szeregu miejscowości doszło do ostrych starć między wojskiem i demonstracjami strajkującymi.

W Atenach panuje przekonanie, iż celem zasadniczym ruchu jest proklamowanie robotniczej republiki rad.

BUNT FLOTY.

Wiedeń, 18 czerwca. (AW.). Według nadeszłych tutaj przez Białogród doniesień pierwsza eskadra wojenna grecka opowiedziała się po stronie strajkujących robotników, odmawiając wysadzenia na ląd desantu marynarzy, którzy mieli posłużyć jako pomoc dla wojska przy tłumieniu rewolucji.

KRWAWE WALKI.

Wiedeń 18 czerwca. (AW.). „Telegraphen Union“ donosi z Aten, że strajk generalny, proklamowany w dniu dzisiejszym, objął jak dotąd 250 tysięcy robotników. Nie jest wykluczone, że do strajku przystąpią również zatrudnieni dotąd robotnicy.

Ogólnie sytuację uważa się za bardzo poważną. W całym kraju panuje silne podniecenie. Starcia z tłumem w większych miastach są na porządku dziennym.

REWOLTA.
Wiedeń, 18 czerwca. (AW.). Donoszą z Salonik, że ruch strajkowy, który zapoczątkowało bezrobocie w fabrykach tytoniowych, ogarnął całą Grecję i ma wybitny charakter rewolucyjny.

W Salonikach, Pireusie i Drahmie doszło do bardzo poważnych starć między wojskiem i strajkującymi.

Na ulicach Pireusu zbudowano barykady, wzdłuż których toczą się utarczki, bowiem wojsko nie jest w stanie stłumić ruchu strajkujących.

W Drahmie rozegrała się fomalna bitwa, w której rannych i zabitych zostało około 30 robotników. Kilkudziesięciu żołnierzy i policjantów jest rannych i pokaleczonych.

Budżet przed forum Senatu.

Komisja senacka uchwaliła przyjąć budżet bez zmian w brzmieniu ustalonym przez Sejm.

Zamknięcie sesji budżetowej będzie przyspieszone.

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł.). — Na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej, na którym miano przystąpić do głosowania nad poprawkami, zgłoszonymi do budżetu nastąpił niespodziewany zwrot, który wywołał w parlamencie nlebywałe wrażenie i jest przedmiotem ożywionych rozmów kulturalnych.

Wiadomo, że Sejm przyjął cały szereg poprawek do budżetu, w tem kilka o charakterze wybitnie politycznym, a uchwały te zapadły wbrew sprzeciwom przedstawicieli rządu i klubu B. B. Po trzecim czytaniu zarówno w rządzie, jak i w kołach zbliżonych do niego nie tajono niezadowolonia z powodu zmian wprowadzonych do budżetu w Sejmie. Dał temu wyraz w rozmowie z przedstawicielami prasy prezes klubu B. B., poseł Sławek. P. wicepremier Bartel mówił także w tym duchu w wywiadzie, opublikowanym w niektórych piśmie. Prasa rządowa wystąpiła również z ostrą krytyką uchwał sejmowych, wskazując że jedynym

ratunek jest obecnie w Senacie, który nie wątpliwie zmieni budżet po myśli rządowej.

Oczekiwano więc, że na dzisiejszym posiedzeniu Senatu klub B. B. wniosie poprawki, zmieniające uchwały Sejmu tak energicznie krytykowane. Jakież więc było zdziwienie, kiedy senator Szarski z klubu B. B., generalny referent budżetu, zgłosił wniosek o przyjęcie budżetu bez zmian, w brzmieniu ustalonym przez Sejm w trzecim czytaniu! Była to więc tem samem propozycja zaakceptowania uchwał sejmowych, między innymi utrzymania w mocy skreślenia funduszu dyspozycyjnego p. ministra spraw wewnętrznych i wielu innych poprawek politycznych.

Wniosek sen. Szarskiego przyjęto i tem samem komisja senacka zakończyła obrady nad budżetem.

W środę rozpoczyna się plenarne obrady Senatu nad budżetem, a wobec takiego postawienia kwestii potrwać one zaledwie kilka dni. Już wczoraj członkowie

komisji senackiej zastanawiali się nad sposobem skrócenia obrad. Między innymi projektowano, aby referenci poszczególnych działów budżetowych wogóle nie przemawiali. Budżet więc już za parę dni będzie przyjęty, i, o ile Senat nie zgłosi żadnych poprawek, do Sejmu już nie wróci.

Nowy zwrot w obradach nad budżetem jest przedmiotem ożywionych rozmów kulturalnych. Istnieje przekonanie, że decyzją wycofania wszystkich poprawek rządowych i przyjęcia budżetu uchwalonego przez Sejm bez zmiany, zapadła nie w parlamencie. Mówi się o tem że w sobotę prezes klubu B.B. poseł Sławek i prezes klubu senackiego B. B., sen. Roman, odbyli w sprawie budżetu konferencję z miarodajnymi czynnikami rządowymi i tam zapadła decyzja.

W Sejmie przeważa opinia, że wszystko to zmierza do przyspieszenia zamknięcia sesji budżetowej.

Niemcy jednym wielkim arsenałem odwetu.

Wielkie składy ukrytej broni i amunicji

w Prusiech Wschodnich, na Pomorzu pruskiem, w Kistrzyniu i Spandawie.

Berlin, 18 czerwca. (Tel. wł.). — Dzienniki lewicowe, a zwłaszcza republikański organ „Das andere Deutschland“, donoszą o nowych wykryciach wielkich zapasów broni w Niemczech.

Pewien fabrykant w miejscowości Bockenem w pobliżu Hildesheim przyniósł sam, nie czekając na przybycie policji, 29 karabinów, 18 strzelb, 2 pistolety maszynowe i 25.000 naboł, które przechowywał w swoim domu. W jednej ze stodół w miejscowości Schlebecke znaleziono 180 karabinów. U pewnego restauratora w Volkersheim znaleziono karabin maszynowy oraz dużo amunicji i granatów ręcznych. Broń ta została, według zeznań poświadczonego, dostarczona przez Reichswehrę.

„Das andere Deutschland“ stwierdza wobec tego, że w całym szeregu wypadków Reichswehra przekroczyła przepisy rezbrojeniowe. Po pierwsze w Prusiech Wschodnich, według zeznań majora Gilberta, broń, objęta Traktatem Wersalskim, nie została zwrócona lecz rozsprzedana pomiędzy junkrów, po drugie, na Pomorzu pruskim właściciele majątków o-trzymali wielkie zapasy broni i dotąd jeszcze broń tę przechowują. Po trzecie w Monachium w Bawarii znaleziono w pewnym kościele na poddaszu większy magazyn broni, po czwarte w południowym Hanoverze Reichswehra oddała wiele broni stahlhelmowcom, w Kistrzyniu i Spandawie czarna Reichswehra otrzymała większa zapasy broni.

Dziennik republikański przypuszcza, że tak, jak w wykrytych wypadkach, jeszcze w wielu innych miejscach Rzeszy są ukryte nielegalne zapasy broni, które niewątpliwie znajdują się w rękach różnych prywatnych i militarnych organizacji.



Lampy ręczne
System „KUPRO“
NIEZAWODNE
DLA WSZYSTKICH
NIEZBEDNE.
Wieczne źródło światła!
Za jednym napełnieniem świeci 50 godzin.
Wieczne baterie radjowe: selenowa i anodowa. — Żądajcie prospektów „Kupro“ FABRYKI ELEKTROTECHNICZNEJ
Lwów, ul. Jagiellońska Nr. 20.

3 stenotypistów polsko-niemieckich, kilku młodszych urzędników - akwizytorów, oraz urzędników do ruchu fabrycznego,
poszukuje od zaraz wielki koncern fabryk metalowych w b. Kongresówce.
Reflektuje się na siły młode, stanu wolnego z odpowiednim wykształceniem i znajomością kupieckimi, władające gruntownie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Wolni od służby wojskowej mają pierwszeństwo. Bezpłatne mieszkanie, światło i opał, oraz tanie utrzymanie w kasynie fabrycznym zapewnione. Przy dobrych wynikach pracy posada stała i szybki awans. Wyczerpujące własnoręcznie pisane oferty w obu językach należy składać wraz z fotografią w Adm. „Kurjera Łódzkiego“ pod „O sprzedaż“.

Granice wschodnie Niemiec i ewakuacja Nadrenji to dwa odgałęzienia jednego problemu.

Pobyt min. Zaleskiego w Paryżu i Brukseli niepokoi hakatystów.

Gdańsk, 18 czerwca. (Tel. wł.). Organ niemiecko-katolickiego centrum w Gdańsku „Danziger Landeszeitung” omawia wizyty p. ministra Zaleskiego w Paryżu i Brukseli, przyczem oświadcza m. in.: „Pan minister Zaleski rozwija działalność, która pozostaje w jaskrawym przeciwieństwie do przynębiającego milczenia niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. Jest możliwym, a nawet prawdopodobnym, że niemiecki urząd spraw zagranicznych śledzi agitacyjną podróż polskiego ministra spraw zagranicznych do Paryża i Brukseli z pilną uwagą. Jest jednak całkiem niezrozumiałym fakt zupełnego milczenia i pozostawiania wpływu na opinię światową bez walki z przeciwnikiem.

Dziennik zapytuje, czy niemiecki urząd

spraw zagranicznych ciągle jeszcze sądzi, iż prywatne rozmowy pomiędzy Stresemannem a Briandem czynią zadość wszystkim, co należałoby uczynić. Myśmy — pisze dalej dziennik — stracili wiarę w skuteczność tych rozmów i jesteśmy zdania, że nie wolno przeceniać znaczenia poszczególnych osobistości. Dalej zapytuje dziennik, czy niemiecki urząd spraw zagranicznych jest zdania, iż krótka notatka oficjalna biura telegraficznego, mówiąca, iż z Polakami nie będziemy traktować na temat ewakuacji Nadrenji, jest wystarczająca. Gdyby tak było istotnie, byłoby to wielkim złudzeniem i dlatego jest koniecznym aby polityka zagraniczna Rzeszy postarała się o inne metody celem dostosowania się w tym względzie do przeciwnika. Przypo-

minamy sobie, że ze strony niemieckiej przy zawieraniu traktatu locarneskiego oświadczano zawsze, iż sprawa regulacji granic wschodnich i sprawa ewakuacji Nadrenji to dwie odrębne sprawy, całkowicie od siebie oddzielone. Dzisiaj zaś odbywają się debaty na temat złączenia obu tych spraw w całkowitej jawności, a Berlin milczy.

Niemcy pozwalają polskiemu ministrowi spraw zagranicznych podróżować i mówić, pozwalają na budowanie w Paryżu, Brukseli i Warszawie wspólnej podstawy do rozmaitych zadań. Wszystko to dzieje się bez żadnej kontrmy ze strony niemieckiej.

—(o)—

Tragedja rozbitków „Italji” trwa.

Widzieli samoloty ratownicze, lecz te ich nie dostrzegły.

Gen. Nobile alarmuje, iż zapasy żywności ma na wyczerpaniu.

Rzym, 18 czerwca. (PAT.). Lotnicy Larsen i Lutzov-Holm po odbyciu lotu w poszukiwaniu załogi sterowca „Italia” oświadczyli, iż nie dostrzegli jej, natomiast Nobile zawiadomił drogą radiową statek „Citta di Milano”, iż widział samoloty. W depeszy swej Nobile określa położenie geograficzne, w którym się obecnie znajduje.

Rzym, 18 czerwca. (PAT.). „Citta di Milano” donosi radiotelegraficznie, że Larsen Lutzov i Holm odlecieli na poszukiwanie załogi sterowca „Italia”. Dotychczas brak jest wiadomości o ich locie. Niezwłocznie po powrocie lotników ma być wysłany do miejsca przez lotników wskazanego patrol na sankach.

Kingsbay, 18 czerwca. (AW.). Aparat radiowy okrętu „Citta di Milano” otrzymał słabe sygnały od gen. Nobile w których tenże stwierdza, iż żywności ma coraz mniej.

Doniesienie mówi dalej, że ekspedycja gen. Nobile widziała unoszące się nad obszarami, na których się znajduje, dwa samoloty, prawdopodobnie Larsena i Lutzowa, jednakże mimo dawanie przez rozbitków rozpaczliwych sygnałów lotnicy nie zauważyli ich.

Oslo, 18 czerwca. (ATE.). Lotnik francuski Guilbaud wylądował dziś rano na północy Norwegii w porcie Tromsøe. Na pokładzie wielkiego francuskiego wodnopłata

typu „Latham” znajduje się Amundsen. Samolot dziś jeszcze startuje na Szpicbergu. Wiadomości nadeszłe z trzech okrętów ratowniczych: „Hobby”, „Braganza” i „Citta di Milano” stwierdzają, iż okręty posuwają się z wielką trudnością naprzód, torując sobie drogę wśród lodów.

W Kingsbay pokładają wielkie nadzieje w samolocie francuskim, który zaopatrzone w silne motory będzie mógł dokonać wywiadu lotniczego na północnym Szpicbergu i rzucić generałowi Nobile żywność odzież i broń.

—(o)—

Niesłychana czelność policji gdańskiej.

Za popełniony czyn przez Niemca pociąga do odpowiedzialności poszkodowanych Polaków.

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł.). — W myśl zaproszenia Landes Stohlantu przybył autem do Gdańska dyrektor Towarzystwa „Wisła-Bałtyk” wraz z dwoma urzędnikami firmy na konferencję.

Na jednej z ulic bramy w ostrem tempie wyjechało auto niejakiego Geiera bez sygnału i wpadło na samochód polski, łamiąc mu skrzydło. Wezwana policja nie chciała ustalić winy Niemca. Sprawa oparła się o komisariat polski, skąd pod eskortą policji odprowadzono poszkodowa-

nych zamiast winowajców do prezydium policji, a stamtąd z całą czelnością do oddziału kryminalnego, gdzie dokonano zdjęć z ukrycia, jakgdyby jakich przestępców.

Po dwugodzinnych rokowaniach zwolniono wreszcie dyrektora Tow. „Wisła-Bałtyk”, wymusiwszy zamiast satysfakcji należytej poszkodowanym jeszcze kaucję jako ewentualną karę za nieostrożną jazdę.

—(o)—

Ostra nota Francji do Sowietów

jako protest przeciw insynuacjom.

Paryż, 18 czerwca. (A.W.). — „Matin” podaje, że francuskie ministerjum spraw zagranicznych skierowało do Moskwy notę, zredagowaną w niezwykle ostrej formie, w związku z insynuacjami, zawartymi w przemówieniu prokuratora w procesie donieckim.

Wbrew wszelkim praktykowanym zwyczajom parlamentarnym Cziczerin uważał za wskazane notę wspomnianą pozostawić bez odpowiedzi, co wywołało w kołach politycznych Francji silne wzburzenie.

—(o)—

Rozdźwięki między Berlinem i Moskwą.

Chwiejne podstawy dalszej współpracy sowiecko-niemieckiej.

Berlin, 18 czerwca. (PAT.). Berlińska prasa podaje obszernie streszczenie artykułu zamieszczonego w „Izwestjach” o stosunkach sowiecko-niemieckich.

„Izwestja” oświadcza, że dotychczasowe trzy traktaty, istniejące między Niemcami a Sowietami nie są już dzisiaj wystarczającą podstawą do otwarcia nowego okresu współpracy sowiecko-niemieckiej. Ponadto „Izwestja” wyraża obawę, że wejście socjalistów do rządu niemieckiego może ujemnie wpłynąć na stosunki niemiecko-sowieckie.

To wystąpienie sowieckich „Izwestij” wywołało wielkie zainteresowanie w kołach politycznych Niemiec, a niemieckonarodowe „Deutsche Tageszeitung” w swym komentarzu do tego artykułu donosi, że Sowiety przez wtrącanie się do wewnętrznych stosunków niemieckich i

przez aresztowanie inżynierów, najbardziej zaszkodziły dalszej pracy sowiecko-sowieckiej.

Wybory w Brześciu nB. Najwięcej mandatów otrzymał blok rządowy.

Brześć, 18 czerwca. (PAT.). W niedzielę, 17 b. m. odbyły się tu wybory do rady miejskiej. Uprawnionych do głosowania było 16.874 osoby. Głosowało 9.955 osób. Poszczególne listy otrzymały: lista Nr. 1 (BBWR.) 6 mandatów, nr. 2 (PPS.) 3 mandaty, nr. 3 (źldzi) 2 mandaty, Bund — 1 mandat, Poalej Sjon lewica — 3 mandaty, Poalej Sjon prawica 1 mandat, komunistów 2 mandaty, Rosjanie 1 mandat i inne ugrupowania 2 mandaty.

NA WIDOKRĘG POLITYCZNYM.

POWRÓT MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

W poniedziałek powrócił i objął urządowanie minister Składkowski, który w czasie przeprowadzonej inspekcji zwiedził Polesie, a więc miasta Biżesz, Pińsk, Luniniec, Horyń, i Sarny, informując się wszędzie o stanie sanitarnym miast, miasteczek i wsi.

MIN. ZALESKI PRZY PRACY.

W poniedziałek minister spraw zagranicznych p. August Zaleski objął urządowanie.

P. HARIMAN W BANKU POLSKIM.

Przybył do Warszawy Hariman i odbył narady z przedstawicielami Banku Polskiego. Omawiano sprawy redyskontowe.

DEMENTI.

Ministerstwo Skarbu donosi, że wiadomości o trójce rzekomo nastąpić nominacji p. St. Dzierżanowskiego na stanowisko wiceprezesa P. K. O. są nieprawdziwe.

PROBLEM EMIGRACJI W GENEWIE.

W dniu 28 b. m. odbędzie się w Genewie międzynarodowa konferencja w sprawie dotyczącej uchodźców rosyjskich i ormiańskich. Na konferencji tej reprezentować będzie Polskę naczelnik wydziału Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Malherne.

FERJE SADOWE.

Ferje sądowe rozpoczęły się dnia 15 czerwca i trwać będą do dnia 15 września. W b. zaborze pruskim prace nie ulegną przerwie lecz ulegną powolnej redukcji.

POŻYCZKA ŚLASKA.

Ogłoszenie subskrypcji na pożyczkę województwa śląskiego w wysokości 250 tysięcy dolarów zostało zamknięte 16 b. m. a wyłożona do podpisu suma została pokryta z nadwyżki.

JEDNORAZOWY ZASILEK DLA DUCHOWIEŃSTWA.

Rada Ministrów uchwaliła przyznać duchowieństwu katolickiemu jednorazowy zasiłek w wysokości 22 procent uposażeń miesięcznych.

INŻYNIEROWIE DUŃSCY W GDYNI.

Do Gdyni przybyła wycieczka związku inżynierów duńskich w składzie 26 osób.

Ołbrzymi pożar w Radomiu.

Spłonęła ogromna fabryka i 26 domów.

Radom, 18 czerwca. (Tel. wł.). — Wczoraj wieczorem z nieustalonej dotąd przyczyny powstał pożar w 5-cio piętrowym ogromnym gmachu w fabryce giętych mebli Kohna, przyczem cała fabryka wraz z licznymi maszynami i wielkim zapasem mebli spłonęła doszczętnie. Prowizorycznie obliczone straty wynoszą w samej fabryce około 500.000 dolarów.

Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki przedmieścia Glinice, przyczem

spłonęło 26 domów. W ten sposób pozba wionych zostało około 80 rodzin dachu nad głową, a 560 robotników pracy. W akcji ratunkowej udział brały wszystkie oddziały straży ogniowej, z całego powiatu i z sąsiednich miast.

Ogólne straty spowodowane pożarem dochodzą do 8 milionów złotych. Gdy to piszemy, pożar jeszcze trwa, lecz już został zlokalizowany.

Na szlaku zniszczenia.

Po przejściu strasznego orkanu pozostały tylko gruzy, zabił i ranni.

Nowy Jork, 18 czerwca. W południowo-zachodniej części stanu Oklahoma szalał gwałtowny huragan, który dokonał poważnych spustoszeń i pociągnął wiele ofiar w ludziach.

Orkan pozostawił za sobą szlak długości 9 kilometrów, na którym wszystko jest doszczętnie zniszczone.

Miasto Blair leży w gruzach. Altus, (Oklahoma), 18 czerwca. We-

spłonęło 26 domów. W ten sposób pozba wionych zostało około 80 rodzin dachu nad głową, a 560 robotników pracy. W akcji ratunkowej udział brały wszystkie oddziały straży ogniowej, z całego powiatu i z sąsiednich miast.

Ogólne straty spowodowane pożarem dochodzą do 8 milionów złotych. Gdy to piszemy, pożar jeszcze trwa, lecz już został zlokalizowany.

Szkody obliczają prowizorycznie na kilka milionów dolarów. Władze dostarczają na tereny dotknięte katastrofą orkanu środki żywności i namioty.

STAN BILANSU HANDLOWEGO.

Warszawa, 18 czerwca. (Tel. wł.). W mieście maju przywieziono 511 tys. 145 tonn wartości 246 tys. 470 złotych, a wywieziono 1 milion 568 tys. 368 tonn wartości 201 tys. 776 zł. Bierne saldo bilansu wynosi 94 miliony 694 tys. złotych. W porównaniu z datami kwietniowymi import wzrósł o 30 milionów 814 tys., a eksport o 17 milionów 255 tysięcy.

„Orzeł Biały” zaprawia się do lotu transoceanicznego.

Paryż, 18 czerwca. (PAT.). Niezbędne przeróbki w samolocie, których potrzebę wykazał ostatni 32-godzinny lot próbny mjr. Idzikowskiego i Kubali ukończone zostaną w bieżącym tygodniu, poczem lotnicy odbędą kilka próbnych lotów przed ostatecznym odlotem do Ameryki drogą na Azory, co nastąpi w końcu przyszłego tygodnia.

Co słycać na świecie?

— Sztokholm. — Policja tutejsza wykryła straszliwe morderstwo. Monter Sjöström przyznał się że zamordował własnego 10-letniego syna Karola przez rzucenie go do olbrzymiego kotła, w którym znajdowała się wrząca woda. Powodem morderstwa była chęć pozbycia się dziecka z powodu późniejszego małżeństwa.

Berlin. — Podczas wczorajszych zawodów pływackich na Grinnitzsee utonął jeden z najlepszych pływaków niemieckich 19-letni Alfred Liepe. Dopiero przy wywoływaniu nazwisk uczestników stwierdzono brak Liepego. Poszukiwania pozostały bezskuteczne.

— Donoszą z południowej Bawarii o silnym obniżeniu temperatury i wielkich opadach śnieżnych. W miejscowości Chimgau warstwa śniegu wynosi 20 centymetrów.

PO GENEWIE, BERLINIE I BRUKSELI.

Minister Zaleski powrócił do stolicy. Politycznie bardziej znamienny był jego pobyt w Paryżu i Brukseli, aniżeli pobyt ja radzie Ligi Narodów. W Genewie była strona powiedzmy: urzędowa. Sesja obecna i doświadczenia z Waldemarasem, który jawnie nie wiele sobie robił z wszelkich uchwał Ligi, dowiodła raz jeszcze naocznie, jak w istocie swej krucha jest organizacja Ligi i jak nieodzowne jest oprzeć politykę na dawnych zasadach sojuszy i przymierzy.

Tej właśnie drugiej kwestji była poświęcona wycieczka min. Zaleskiego do Paryża i Brukseli. I Francje i Belgie i Polskę interesuje w równym stopniu ta sama kwestja: ewakuacja Nadrenji. Dziś straż aliantów, czuwających nad Renem, jest najlepszą gwarancją pokoju, a przedewszystkiem strażą przed odwetem.

Stresemann, wzorujący się na Bismarcku i czczący w nim geniusza Niemiec pragnie w drodze pokojowej doprowadzić do rewizji granic, zwłaszcza wschodnich. Temi zamiarami jest przepojony cały naród niemiecki. Te same zasady wiary wyznaje i Westarp i Breitscheid. Dlatego też wynik ostatnich wyborów oddający ponownie rządy Rzeszy w ręce socjalnej demokracji, nie zmienił ani na jotę położenia w nastrojach niemieckich. Nasze sfery lewicowe, które snują jakiegokolwiek nadzieje wskutek zwycięstwa ich towarzyszy ideowych, popełniają fatalną pomyłkę, licząc na zmianę. Powiedzmy: stan obecny jest dla nas raczej niebezpieczniejszy, gdyż może, jak to zresztą już jest budzić niemasadne nadzieje i przypuszczenia, gdy w gruncie rzeczy pozostało wszystko po dawnemu.

Jeszcze większej sugestji, aniżeli lewicowcy polscy, ulegli politycy paryscy. Tesknota do pokoju we Francji jest ogromna. Układy locarneńskie zdają się zabezpieczać pokój. Dzięki poprawie finansowej pracowity i oszczędny Francuz kładzie dzisiaj cały nacisk na stronę gospodarczą.

To też szereg publicystów francuskich którzy wylechali do Berlina na wybory, wróciło stamtąd w osobliwym nastroju. Zdawało się im, iż porażka żywiołów nacjonalistycznych oznacza zmianę frontu w Niemczech, oznacza wkroczenie Niemiec na drogę par excellence pokojową, oznacza przekreślenie dążeń odwetowych.

Co więcej: pojawiły się nawet głosy, by Francja sama, idąc na rękę czynnikom pokojowym w Niemczech i wzmacniając ich położenie, dała im atut nowy w postaci tem szybszego wycofania straży francuskich z Nadrenji. Wycofania jeszcze przed terminem. W ten sposób spełniłyby się te życzenia, jakie wysuwał Stresemann.

Projekty te znalazły nawet przychylnie odgłosy w Paryżu. Nawet w tych kołach, które dotąd umiały trzeźwo ocenić niebezpieczeństwo niemieckie. I jakkolwiek afery fosgenowa w Hamburgu, i jak się potem okazało w Bremie i Dreźnie, popsuły trochę szyków propagatorom ustępstw na rzecz Niemiec, nie mniej nastroju przychylnego dla Niemiec we Francji nie zmieniły.

Doniesienia prasy paryskiej stwierdzały, iż przebiła się to nawet podczas pobytu min. Zaleskiego. Na wielkim obiedzie mowy polityków francuskich były bardziej powściągliwe, aniżeli zwyczajne. Dlatego też wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych, który rozmawiał z odpowiedzialnymi kierownikami polityki francuskiej, była tak doniosła. Mógł jasno powiedzieć i prezydentowi Doumergowi i szefowi rządu genialnemu Poincarému i sprytnemu Briandowi, iż

Polska jest w swej opinii jednolita, iż Polska stoi na gruncie utrzymania traktatu wersalskiego, iż gorszym przeciwnikiem pokoju jest ten, który głosi rewizję granic i traktatu w drodze pacyfistycznej, niż ten, kto jawnie grozi wojną. Mógł się po-

wołać na opinie jednomyślną komisji zagranicznej ciał ustawodawczych polskich, iż każdy zamach na całość granic polskich będzie z całą stanowczością odparty.

W tem zwróceniu francuskim kołom uwagi na groźne niebezpieczeństwo i po-

zyskanie dla tej samej myśli polityków belgijskich, którzy na własnej ziemi doświadczyli słabości układów papierowych leży doniosłość wizyty ministra Zaleskiego w Paryżu i Brukseli.

R. W.

ŚWITY POLITYCZNE

Sytuacja polityczna w Jugosławii.

Napężenie w skupszczyźnie. Starcia większości rządowej z opozycją. Szkodliwa obstrukcja.

Białogród, w czweczu.

Uwaga jugosłowiańskiej opinii publicznej zaprzęgnięta jest od kilku dni prawie wyłącznie wydarzeniami w skupszczyźnie, gdzie na skutek obstrukcyjnej taktyki opozycji sytuacja stała się ostatnio bardzo naprężona. Większość rządowa z marszałkiem sejmu Periczem na czele przeszła wprawdzie po niedawno burzliwych scenach do nowej taktyki wobec opozycji, starając się wszelkimi siłami uniknąć wszystkiego, co mogłoby rozgorączkować parlamentarzystów opozycyjnych jeszcze bardziej podniecić, ale pomimo to dochodzi wciąż jeszcze do niepożądanych incydentów i starć między demonstrowującymi opozycjonistami a posłami większości rządowej. Tak naprzykład przed kil. dniami skupszczyzna była widownią bardzo burzliwych scen, kiedy leader chłopów chorwackich, Stefan Radicz, wystąpił z wnioskiem, aby protokoły w sejmie prowadzone były we wszystkich trzech językach krajowych. Nie bacząc na to, że żądanie Radicza było całkiem bezpodstawne, gdyż protokoły były zawsze prowadzone w języku przemawiającego, na sali podniosła się podczas mowy Radicza taka burza, że trudno było kontynuować obrady. Podniecenie na sali obrad osiągnęło punktu kulminacyjnego w chwili, kiedy Radicz oświadczył, że protokoły sejmowe prowadzone są w „żargonie”. Posłowie większości rządowej zaczęli przeciwko podobnym krytykom gwałtownie protestować, wywołując tem samem jeszcze większą burzę na ławach opozycjonistów. Do podobnych, na bieg prac izby bardzo ujemnie wpływających, incydentów dochodzi w skupszczyźnie niemal codziennie, a narazie niema najmniejszych widoków na złagodzenie istniejącego antagonizmu między obu zwalczającymi się wzajemnie obozami.

Wśród demokratów, wchodzących, jak wiadomo, do koalicji rządowej, zaczyna stopniowo dojrzać pogląd, że należałoby porozumieć się z opozycją i na drodze polubownej skłonić ją do zaniechania szkodliwej obstrukcji. W ciągu ostatnich kilku dni odbył się już nawet szereg poufnych narad między wybitniejszymi przedstawicielami frakcji demokratycznej a przywódcami opozycji chłopsko-demokratycznej, na których zastanawiano się nad możliwościami zlikwidowania kryzysu parlamentarnego. W pertraktacjach tych doniosłą rolę odgrywa leader opozycyjnych agrariuszy serbskich, Jowan Jowanowicz, który nawijał już nawet bezpośredni kontakt z przywódcą demokratów, Dawidowiczem. Zdaje się, że sytuacja jest obecnie dla rządu o wiele uciążliwsza, niż dla opozycji. O energicznych zarządzeniach przeciwko opozycji mówi już tylko garstka bardziej wojowniczo usposobionych radykałów, którzy zamierzają wnieść skargę sądową przeciwko obu przywódcom opozycji Radiczowi i Piłbiczewiczowi, przypuszczając, iż postawienie w stan oskarżenia organizatorów obstrukcji sejmowej złamie upór i zawziętość całej opozycji. Jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą, by bardziej umiarkowani radykałowie oraz demokraci rządowi wyrazili swą zgodę na podobne, dość zresztą ryzykowne załatwienie sprawy.

Chcąc choć częściowo przyśpieszyć tempo prac parlamentarnych, hamowanych świadomie przez opozycję, zgłaszającą nieustannie coraz to nowe wnioski nagłe, prezydium izby zamierza zarządzić, by obrady sejmu odbywały się w dzień i w nocy. Opozycja jednak nie zamierza z obstrukcji zrezygnować i zapowiada, że w dalszym ciągu będzie utrudniała prace w parlamencie. Większość

rządowa poleciła swym posłom uczęszczać pilnie na wszystkie posiedzenia i podjęła kroki, mające na celu zapewnić jej na każdym posiedzeniu obecność co najmniej 100 posłów (ogółem liczy koalicja rządowa 211 posłów).

Jak tylko doprowadzona zostanie do końca tocząca się obecnie dyskusja nad wnioskiem opozycji w sprawie wydania władzom sądowym byłego ministra sprawiedliwości d-ra Suboticza, rząd przedłoży parlamentowi projekt ustawy o politycznej zagranicznej, która w najbliższych dniach podpisana zostanie w Londynie przez ministra finansów Jugosławii, dr. Markowicza. Ponadto skupszczyzna jeszcze przed wakacjami rozpatrzy projekt ustawy o obywatelstwie państwowem i projekt ustawy o sędziach oraz dokonają ratyfikacji głośnych konwencji nettońskich z Włochami.

Jak słychać, niektórzy posłowie większości rządowej prowadzą już pertraktacje z poszczególnymi przywódcami opozycji, których chcą skłonić do głosowania za przyjęciem konwencji nettońskich. Podobno opozycja uzależnia wyrażenie swej zgody od uprzedniego zrewidowania ustawy o unormowaniu kwestji robotniczej, która po znowelizowaniu paraliżowałaby skutecznie niektóre dla Jugosławii niekorzystne postanowienia umów nettońskich. Narazie nie wiadomo jeszcze w jaki sposób pałaca ta kwestja zostanie załatwiona, kompromis jednakże musi być znaleziony, gdyż nieratyfikowanie konwencji nettońskich przez parlament jugosłowiański w terminie przewidzianym mogłoby pociągnąć za sobą no-

we komplikacje natury międzynarodowej, do czego rząd białogrodzki pod żadnym warunkiem nie może dopuścić.

RADION SAM PIERZE

Panna Kasia
jest szczęśliwa!

Gospodarstwa trudy, swoje
Zatrzymała moje życie.
Słuchała i trzyma serce swoje,
By pracować oszczędnie.
Dziś to w szczęściu swoje
Odkąd RADION sam
mi pierze.

RADION SAM PIERZE

Człowiek
szczęśliwy!

O czem piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

NIEPRZYJACIELE RUMUNJ.

„Rzeczpospolita“:
„Węgry nie ukrywają wcale swej woli zniszczenia zagród, w które zamknął królestwo św. Stefana traktat w Trianon. Węgry, pozbawione wszystkich prowincji, przyłączonych do siebie w ciągu wieków, nie mogą się tak łatwo pogodzić z ich ostateczną utratą. Z każdym ze swych sąsiadów, nie wyłączając Austrii, mają porachunki. Czechosłowacji chciałoby odebrać Słowację, czyli dwa miliony mieszkańców i Preszburg, nazwany przez Czechów Bratisławą. Od Jugosławii żądają zwrotu Chorwacji i tej części Banatu, która została przyłączona do królestwa Aleksan-

dra I-go. Ale wszystko to nic, w porównaniu z terytorjami, jakie odeszły do Rumunii.

W Transylwanii (56 tysięcy kilometrów kwadratowych) Rumuni są liczniejsi, niż inne narodowości, razem wzięte: Węgry, Szelekwowie, Niemcy; jeżeli się jednak dołączy Węgrów z Transylwanii do Węgrów z Maramuresh, Grishana i Banatu, osiąga się łączną liczbę 1,300,000 jednostek rasy węgierskiej wcielonej do Rumunii. Fakt ten, w łączności z odebraniem temu państwu prowincji, stanowiących dlań doskonałą naturalną granicę północną (Karpaty), odbiera Węgom stanowisko narodu dominującego i tłumaczy niusterpnność ich żądań“.

MALOWANIE DJABLA NA ŚCIANIE.

„Kurjer Polski“:
„Niedawno zwracaliśmy uwagę na słowa posła Kadziwilla, mającego w dość ciemnych barwach bliższą przyszłość państwa, wczoraj wyczytaliśmy w organie lewicy rządowej iż żyjemy „w nieznanym przykładu tragicznie ciężkich warunkach życia i pracy“, które „przeżywać będziemy jeszcze długo“. Realizm trzeźwy jest oczywiście bardziej wskazany niż mamienie ludzi nadzieją rychłej poprawy, ale także patrzenie przez czarne okulary i malowanie diabła na ścianie dodaje tylko odwagi czynnikom wywrotowym wszelkiego autoramentu, żerującym przecież na pesymizmie społecznym“.

MACICIELE.

„Warszawianka“:
„Ustępstwa i starania rządu, by zadowolić potrzeby mniejszości narodowych wywołują skutek wrecz odmienny od intencji autorów różnych posunięć liberalnych. Apetyty mniejszościowych intrygantów politycznych, zdawało się zupełnie już zdyskredytowanych, zaczynają wzrastać. Widać, że ludzie ci dopiero wtedy byłiby zadowoleni, gdyby Polska całkiem istnieć przestała, gdyż chorągiew z Orłem Białym nad Zamkiem Królewskim w Warszawie zawsze byłaby niebezpieczeństwem i groźbą dla jakiejś Zachodniej czy Wielkiej Ukrainy, a może i Białoruskiej Republiki „należebców“.



W dniu 18 czerwca r. b. obchodził 60-lecie swych urodzin regent Węgier, Mikołaj Horthy. (h)

Ponure karty zbrodni.

Wstrząsająca spowiedź mordercy.

Berliński Landru. Marta z placu Andrzeja. Ostatni sen od ofiary. Głowa odcięta, daje znak życia. Poćwiartowane ciała. Zbrodnia a miłość. Godzina sądu.

w) Wybitny psycholog kryminalny dr. Ludwig Thoma, ogłasza w wiedeńskim „Gerichtsaal“ pamiętniki berlińskiego Landru, Karola Grossmana. Prymitywne, bezsilne, nieraz nic nie znaczące szczegóły, wiejące otchłanią zbrodni.

Parę ustępów z pamiętnika Grossmana, o którego zbrodniczych czynach powstała już cała literatura kryminalna — odsłaniają nam ponure głębie mordercy, który pięknymi słowami i kłamanem uczuciem, zdobywał kobiety, wciągał do swego mieszkania i mordował je bezlitośnie. Posłuchajmy pamiętników zbrodniarza.

„Błądziłem ulicami smutny, gdy nagle na placu Andrzeja, zaczepiła mnie jakaś biała dziewczyna ze słowami: „Jestem głodna“. Uśmiechnąłem się do niej serdecznie, wszedłem z nią do winiarni, kupiłem jej kielbasę i chleba a potem zapytałem, czy przyjdzie nazajutrz i jak się nazywa. Odpowiedziała: — Nazywam się Marta i przyjdzie znowu jutro o 5 na plac Andrzeja. Dałem jej parę fenigów i odszedłem.

Nazajutrz przyszła Marta. Wziąłem ją znowu do winiarni, wypita parę szklanek wina, zaczęła się tulić do mnie, mówiła o swoim osamotnieniu, o pragnieniu znalezienia człowieka, oddanego jej sercem i duszą. Mówiłem Marcie, że ją również kocham. Chciała pójść do mnie na górę. Ale nie mogłem jej wziąć do mieszkania, gdyż nie uprzątnąłem jeszcze kości po zamordowanej Oldze. Oldę poznałem w kościele. Żarliwie się modliła i prosiła mi się bardzo. Czuję naraz ogromną żądzę zamordowania jej, w chwili, gdy była pogrążona w modlitwie. Potem na ulicy ją zaczepiłem. Nie zgodziła się na rozmowę, biegła naprzód, uciekała ode mnie. Dagoniłem ją — zacząłem kusić namawiać, mówiąc o tem, jak ją ogromnie na pierwsze wejście pokochałem. Potem poszła do mnie. Tej nocy ją zamordowałem.

Gdy Marta nalegała bezustannie, bym ją zabrał ze sobą, zacząłem kręcić że jestem zajęty i na jutro ją zamówiłem. By-

ła smutna lecz się wkońcu zgodziła. Nazajutrz o 6 wieczorem, spotkałem już Martę, czekającą na placu Andrzeja.

Poszła ze mną do mego mieszkania. Gotowała kolację. Mówiłem jej że już na zawsze przy mnie zostanie. Cieszyła się ogromnie. Ja zaś snulem cały plan. Zjedliśmy kolację i gawędziliśmy ze sobą. Tak minęło parę godzin. Potem udaliśmy się na spoczynek. Nie mogłem zasnąć. Snulem plan mordu. Marta zasnęła spokojnym snem. Nie przeczuwała, że się już nigdy z niego nie obudzi.

Były chwile, kiedy zastanawiałem się nad tem, jaka siła fatalna gnała mnie do popełnienia ohydny mordu. Ale wszelkie oporne myśli były daremne. Drżałem na całym ciele. Musiałem widzieć krew. Ach — krwi jedynie żądałem — naraz wziąłem przygotowany już nóż kuchenny, dobrze wyostrzony — i przygnałem nim do szyi. Momentalny krzyk, charczenie — głowę uciąłem całkowicie — ruszała się jeszcze.

Po popełnieniu mordu zasnąłem. Rankiem zbudziło mnie pukanie do drzwi. W pierwszej chwili — mord dokonany, znikł mi z pamięci. Była znajoma. Nie odezwałem się. Odeszła.

Zostałem sam z trupem Marty. Tyle krwi było na łóżku i podłodze.

Ubrałem się i przechadzałem się godzinę po pokoju, zastanawiając się nad tem, co mam teraz z sobą uczynić. Pomyślałem, — na małe kawałki zwłoki pokroić... Odrzucałem się do czynu. Kroiłem ciało, jak tylko mogłem. Potem nakrywałem pokrajane jej szczątki sukniami. Następnie zmyłem podłogę, zmieniłem posciel i uporządkowałem wszystko w pokoju.

Po żadnym jednak morderze nie byłem tak zdenerwowany. Widziałem bezustannie przed sobą, poruszającą się głowę, odciętą od tułowia.

Odzyskawszy spokój, zacząłem się zastanawiać, co dalej czynić należy. Postanowiłem zdjąć mięso z kości i noca w pierw wynieść kości... A ciało? Zasta-

nawiałem się długo i już z zupełnym spokojem postanowiłem pokrajać jeszcze na mniejsze, na całkiem drobnutkie kawałki i powoli wrzucać je do ustępu. Najpierw wrzuciłem trochę na próbę, spuściłem wodę, poszło wszystko na dół. Tak powtórzałem kilkanaście razy.

Potem zrobiłem sobie parę kanapek, wypiliśmy wódkę i wyszedłem na miasto z walizką w ręku. Gdy się zciemniło zupełnie, poszedłem niedaleko od placu Köpnika, nad kanałem i wrzuciłem kosteczki jedną po drugiej. Umyślnie chciałem przedłużyć tę pracę. Cztery dni wyno-

Nowe prawo autorskie w Rosji Sowieckiej.

Zastrzeżenie wywłaszczenia.

Rada komisarzy ludowych Z.S.S.R. wydała nowy dekret o prawach autorskich. Paragraf pierwszy dekretu brzmi następująco:

„Prawa autorskie, przysługujące utworowi wydanemu, lub znajdującemu się na terytorjum Z.S.S.R. w postaci manuskryptu, szkicu czy też w innej formie zostają przyznane autorowi i jego legalnym spadkobiercom, niezależnie od ich narodowości“.

Nowy dekret nie czyni wyjątku ani dla osób, nie mających przynależności narodowej (heimatlos), ani dla tych, którzy zmienili przynależność państwową. W wyniku tego postanowienia emigranci rosyjscy, którzy należą faktycznie do osób pozbawionych przynależności państwowej i narodowej, zostali zrównani w swych prawach autorskich z cudzoziemcami, o ile chodzi o dzieła ich wydane lub mające się ukazać w granicach Z.S.S.R. Co się tyczy dzieł wydanych zagranicą, prawa autorskie będą uznane przez Rosję o tyle, o ile dany kraj zawarł z Z.S.S.R. konwencję literacką.

Prawa autorskie przysługują autorowi na przeciąg całego jego życia a zaś spadkobiercom autora tylko na przeciąg lat piętnastu. W dziedzinie produkcji choro-

siłem z domu kosteczki. I tak ślad wszedłki po Marcie zaginał“.

Zgroza, prawdziwa zgroza ogarnia, gdy się wczytuje w te słowa, pisane ręką największego mordercy kobiet, zwanego „berliński Landru“, który tyle ofiar ma na sumieniu. Przerazające ogarnia i otchłanne ciemnie duszy zbrodniarza stała się jeszcze bardziej ponurą zagadką.

Profesor Hirschfeld, pisząc o pamiętnikach podobnych zbrodniarzy zaznacza, że ten spokój, z jakim piszą o popełnionym morderze, to precyzowanie najdrobniejszych szczegółów, wykazują, że mordercy popełnione z zbrodni seksualnego — najczęściej dokonywane są w stanie normalnym.

Ale czytając tę straszną spowiedź — zgroza ogarnia — że takie okropne, bestjałskie, krwiożercze stworzenie — również nosi miano człowieka.

O ciemne, głuche otchłanie zbrodni i występku...

Roman Hercul.

mowych — prawa autorskie przysługują tylko na przeciąg lat dziesięciu, a o ile chodzi o fotografie — na przeciąg lat pięciu.

Na podkreślenie zasługujące charakterystyczny paragraf, mocą którego rząd rezerwuje sobie prawo wykupu praw autorskich do danego utworu, dzieła. W tym paragrafie przejawia się charakter dyktatorski rząd, który może za zgodą, lub bez zgody nawet autora wejść w jego prawa do opatrzonego dzieła i wydać je lub zamknąć w archiwum.

Naogół jednak nowe prawo autorskie jest pewnego rodzaju ulgą, zwłaszcza dla tych pisarzy rosyjskich, którzy przebywają stale poza granicami Z.S.S.R.

Miejski Kinematograf

ŚWIATOWY. — Wodny Rynek.

Od wtorku, dnia 19-go do poniedziałku dnia 25-go czerwca 1928 r. w.

Dla dorosłych i młodzieży

1918 — 1920

POŁDNIA RESTITUTA

MARY IMLAY TAYLOR.

(17)

CZŁOWIEK, KTÓRY SIĘ PRZEbudził.

Przedruk wzbroniony.

(Ciąg dalszy).

— Tylko bez głupich figlów, chłopcze — rzekła ostrym, ostrzegawczym tonem. — Wiem czego się mam trzymać. Pewnie się obudził w Bostonie, w schronisku dla obłąkanych. Wyglądasz na dzentelmena, ale nie jesteś moim siostrzeńcem. W dodatku wczoraj w Tarrytown jakiś włóczęga zamordował kobietę. Nie dam się oszukać, że jesteś moim siostrzeńcem.

Richieson doświadczył dziwnego uczucia, zbliżonego do paniki. Zrozumiał, że stara kobieta nie poznała go naprawdę. Była tak absolutnie pewna tego, gdzie się w danej chwili znajduje jej siostrzeniec i co robi, że nie chciała nawet przypuścić ewentualności pomyłki.

Musiał się też pewnie zmienić, bardziej niż mu się zdawało. Ale jeżeli zawiódł się na ciotce, to jakże dowiedzie teraz swojej tożsamości? Pozbawiono go wszystkiego, nawet ubrania. Nie miał żadnego świstka papieru na dowód, iż jest rzeczywiście Richiesonem. Swoją książeczkę czekową miał w kieszeni dawnego ubrania; inne dowody muszą się znajdować na górze, w tym właśnie domu. Poczuli, że zaczyna go ogarniać prawdziwa rozpacz.

— Ciotko Henryko, to przecież niemożliwe! — wykrzyknął ostrym tonem. — Niemożliwe, żeby mnie ciotka w ten sposób odprawiła. Niech ciotka weźmie sąsiadów. Gdzie jest doktor Francis?

Twarz jej przybrała teraz bardzo poważny wyraz.

— Doktor Francis umarł przed dwoma tygodniami. Gdybyś był moim siostrzeńcem, tobyś o tem wiedział! Jack telegrafował już z Buenos Aires. Kochał bardzo starego doktora. Muszę już iść, młodzieńcze, bo mi woda wykipi.

I rzeczywiście odeszła, zatrzasnąwszy mu drzwi przed nosem. Słyszał jak przekręciła klucz w zamku i zasuwała rygle.

Richieson skamieniał. Przez chwilę stał w miejscu, patrząc tępym wzrokiem na stare, wytarte drzwi. W rogu ich, po prawej stronie, wyskrobał niegdyś szczyrykiem swoje inicjały i dostał za to baty. Poczuli ich teraz szukać wzrokiem i oczywiście znalazł. Wyglądały tak samo jak wtedy, gdy świeżo wyszły z pod jego chłopcęj ręki! Na niczy się nie zdało przypominać o tem ciotce: stara kobieta padła ofiarą mistyfikacji. Wściekłość ogarnęła go na myśl, co to za osobnik podszyczał się pod niego w Buenos Aires.

Nie chciał jednak dać się tak łatwo zbić z tropu. Przypomniał sobie, że okno kuchenne znajdowało się na równym poziomie ze ścieżką ogrodową i musiał być w tej chwili otwarte. Obszedł dom i oparłszy się o ramię, zajrzał do środka. Stara kuchnia wyglądała jak zawsze. Na podłodze leżało brązowo-białe linoleum, a na kredensie połyskiwały wyczyszczone rondle. Ciotka Lorimer przygotowała sobie śniadanie. Odezwał się przez okno.

— Ciotciu Henrysiu, czy ciotcia pamięta, jak złamałem sprężynę w zegarze?

Spojrzała w kierunku głosu i spostrzegła, że jej się przygląda. W pełnym świetle dnia wyglądał widocznie bardzo obco i nie przypominał jej wcale siostrzeńca. Doszła do przekonania, że ma do czynienia z niebezpiecznym warjatem.

— Skąd ty przyjechałeś, chłopcze? — zapytała poważnie. — Z Bostonu? Jak się nazywa kto z twojej rodziny?

Richieson, który tak dobrze ją znał, uśmiechnął się swobodnie.

— Dlaczego się ciotcia pyta?

— Bo chcę tam do nich zatelefonować, że jesteś tutaj i że uderzyło ci coś na mózg. Siebie samej chyba nie znam, jeżeli ty jesteś moim siostrzeńcem.

— Jestem twoim siostrzeńcem, ciotciu Henryko i będę tu czekał, dopóki mnie nie wypuścisz.

Uśmiechnęła się złowieszczo.

— Doprawdy? Nie doczekasz się tego, synku. Właśnie zatelefonowałam po polię, żeby cię stąd zabrali.

W trakcie tych słów, podeszła do okna, które zamykało się od środka. Zatrzasnęła je nagle, zaryglowała i spuściła roletę. Komunikacja została przecięta.

Richieson doznał takiego wrażenia, jakby się miał udusić. Ranek był prześliczny; lekki wietrzyk szumiał mu nad głową w koronie kasztana, starego znajomego, a jemu zabrakło powietrza. Odszedł od okna i przygnębiony, podążył zpowrotem ku bramie. Znał każdy szczegół ścieżki. Przyglądał się jej jakby w nadziei znalezienia mocnego punktu do zaczepienia kotwicy swej straconej tożsamości.

Tak, te same różowe flosy, dawni świadkowie jego zabaw, te same... W tym kącie grywał w guziki. Tutaj stała stara brama. Oparł o nią pieszczołliwie rękę, otworzył i wyszedł na ulicę. Czuli się jak banita, człowiek pozbawiony ojczyzny! Zaczęło mu się kręcić w głowie. Doznał tego samego niesamowitego uczucia, co po przedniego rana; myśl wypowiedziała mu posłuszeństwo. Czyżby naprawdę stał się ofiarą jakiegoś dziwnego omamienia?

Szedł wolno ulicą, której każdy szczegół znał niemal na pamięć. Tutaj stał dom Wilsona; na tamtem miejscu zbił Billego Terrisa. Spotykał mało osób z powodu zbyt jeszcze wczesnej godziny, ale same nawet drzewa były jego starymi przyjaciółmi. Na rogu ulicy stał wąż. Jakże go dobrze pamiętał!

Zaczął szukać wzrokiem psa, który go poznał, ale nie było go nigdzie w pobliżu. Przed hotelem ujrzał starego Bena Tiflisa. Oto następczała się okazja. Przyspieszył kroku i zatrzymał się przed starym. Ben siedział oparty o poręcz krzesła, zajęty czytaniem gazety.

— Dzień dobry, panie Tiflis — rzekł Richieson. — Nie poznaje mnie pan?

Tiflis opuścił gazetę i podniósł oczy.

Był to sprytny stary jegomość o dobrej pamięci. Potrząsnął łagodnie głową.

— Nie zdaje mi się, panie nieznajomy — odparł po chwili namysłu. — Nazwisko pana?

Richieson zaśmiał się gorzko, mruknął coś pod nosem i odszedł.

Stary Ben popatrzył za nim ze zdumieniem, ale młody człowiek nie odwrócił się już, dając wprost na dworzec.

Rozdział VIII.

SLEDZONY.

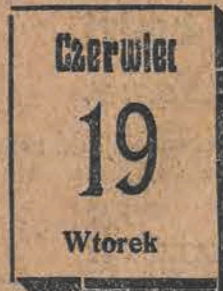
Express Shore Line odchodzący do Bostonu stał już na stacji, ale drzwi były jeszcze pozamykane, kiedy Richieson znalazł się na Wielkim Dworcu Centralnym. Stwierdził, że pozostawało mu jeszcze dwa dziesiąta minut do odejścia pociągu i tyle akurat pieniędzy, żeby kupić bilet do Bostonu, jeżeli się tam zdecydował powrócić, jak dotąd było to kwestją otwartą.

Doznawał dziwnego uczucia nierealności otaczającego świata; zdawało mu się, że grunt mu się usunął pod nogami i nie pozostało nic na czem mógłby bezpiecznie oprzeć stopy. Od chwili, gdy ciotka i stary Ben Tiflis, który znał go przecież od dzieciństwa, wyparli go się otwarcie i nieubłaganie, zaczął kwestjonować swoją własną tożsamość.

Ostatecznie, może on był i „nie tego“, może naprawdę był napój obłąkanym Horacym Barneyem. Nie była to miła hipoteza, ale zaczął się nad nią zastanawiać. Miał bujną wyobraźnię. Rozmieszczała go myśl o biednym, zwarjowanym milionerze, starającym się dostać zpowrotem na stanowisko sprzedawcy samochodów. Z drugiej strony śmiesznie wyglądał w białym, flanelowym garniturze i jedwabnych skarpetkach. Podróż do Yonkers i zpowrotem odebrała im wszelką świeżość. Wyglądał w nich jak zwiędła róża. Był przytem tak okazałych rozmiarów, że ludzie zwracali nań uwagę.

(D. C. B.)

Co dzień niesie?



DZIS: Gerwazego i Prot.
JUTRO: Sylwestra P.

Wschód słońca 3.15.
Zachód słońca 19.59.
Wschód księżyca 5.30.
Zachód księżyca 20.57.
Długość dnia 17.14.
Przybyło dnia 8.9.

Inspekcja więziennictwa.

Inspekcja więziennictwa w całym kraju dokonana zostanie w m. sierpniu r. b. Przeprowadzi ją osobiście wiceminister sprawiedliwości St. Car, podczas swego urlopu wypoczynkowego.

Inspekcja ma na celu stwierdzenie, w jaki sposób dokonana ma być reorganizacja więziennictwa w Polsce, zgodnie z nową ustawą.

Dziś posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta.

Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta, na którym nastąpi podział 7 milionów złotych na pożyczki budowlane, z których 5 milionów złotych są po za kontyngentem sum pożyczkowych dla Łodzi, 2 miliony zaś sum kontyngentowych. Pożyczki te oprocentowane są w stosunku 9 i pół procent rocznie.

Na posiedzeniu tem załatwiona została sprawa kredytu w wysokości pół miliona złotych przeznaczonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Komitet rozbudowy wysłucha sprawozdania złożonego przez specjalną komisję która badała w Warszawie budowę domów robotniczych systemem żużlowo-betonowym, według którego przemysłowcy łódzcy zorganizowani w S. A. budowy domów robotniczych będą prowadzili roboty.

W zależności od tego, czy komitet roz budowy uzna ten system za racjonalny i celowy, spółce przyznane zostaną kredyty budowlane. (t)

WYMÓWIENIE PRACY PROWIZORYCZNYM URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło pismem do wszystkich wojewodów, że w stosunku do prowizorycznych funkcjonariuszy państwowych obowiązują jednomyślny termin wypowiedzenia stosunku służbowego a nie termin trzymiesięczny przewidziany jedynie dla urzędników stałych.

POSIEDZENIE KOMISYJ RADZIECKICH.

W związku z wyznaczonymi terminami dwóch ostatnich przed feriami letnimi posiedzeń Rady Miejskiej, w bieżącym tygodniu odbędą się posiedzenia radzieckich komisji skarbowo - budżetowej, dla spraw ogólnych oraz regulaminowo - prawnej.

Komisje te przygotowują materiał dla plenum Rady Miejskiej, której ferie rozpoczyna się w dniu 28 b. m. i trwać będą do końca sierpnia.

Komisja skarbowo - budżetowa między innymi rozpatrzy sprawę kontraktu pożyczkowego z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. (t)

NOWY ŁAWNIK WYDZ. OŚWIATY I KULTURY OBJAŁ URZĘDOWANIE.

Wczoraj nowoobрани ławnik Magistratu m. Łodzi prof. Przemysław Smolik, objął urzędowanie w charakterze przewoźnika Wydziału Oświaty i Kultury.

Akt objęcia urzędowania miał charakter uroczysty i odbył się w obecności prezydenta miasta Ziemięckiego i b. ławnika senatora dr. St. Kopicńskiego.

RADA NADZORCZA K. E. Ł. ROZPATRZY ZATARG W TRAMWAJACH.

W myśl statutu K. E. Ł. na żądanie 3 członków Rady Nadzorczej w ciągu 10 dni może być zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady. Opierając się na tym punkcie statutu, członkowie Magistratu m. Łodzi zasiadający w Radzie Nadzorczej K. E. Ł. zażądali zwołania specjalnego posiedzenia Rady celem ponownego rozpatrzenia zażądań wysuniętych przez tramwajarzy.

Posiedzenie Rady odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia. (t)

SALA FILHARMONJI.

W czwartek, d. 28 b. m. o godz. 8.30 wiecz. w wieczornej arii i pieśni wystąpi pierwszy tenor opery medjolańskiej „La Scala” Bilety już do nabycia w kasie Filharmonji.

Jan

Kieपुरa

Przed Kongresem Eucharystycznym w Łodzi.

W dniu 1 lipca r. b. odbędzie się uroczysta procesja z Najśw. Sakramentem.

Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Łodzi informuje za naszym pośrednictwem, że w dniu 1 lipca r. b. odbędzie się uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem, która wyruszy z kościoła O.O. jezuitów na plac Hallera, gdzie zostanie odprawione pontyfikalne nabożeństwo i poprzez ulicę Piotrkowską zmierzać będzie do katedry św. Stanisława Kostki. Będzie to triumfalny pochód Boskiego Mistra, a zarazem publiczne wyznanie naszej wiary w Jego rzeczywistą obecność w Najświętszym Sakramencie, oddanie Mu czci i uwielbienia Jego Boskiego Maje- statu.

Przeło komitet diecezjalny kongresu, będąc głęboko przeświadczonym, iż w

mieście naszym nie będzie ani jednej organizacji społecznej, opartej na ideałach Chrystusowych, która by nie wzięła udziału w Jego triumfalnym pochodzie, niniejszym wyznacza termin prekluzyjny 20 b. m. do zgłaszania swego udziału w sekretarjacie — ul. Piotrkowska 263, tel. 40-14.

Jednocześnie komitet oświadcza, że po tym terminie zgłoszeń przyjmować nie będzie, gdyż sekcja pochodowa wypracuje już plan pochodu, wyznaczyszysy miejsce dla każdej ze zgłoszonych organizacji.

Ponadto komitet podaje do wiadomości, że biorąc udział w procesji organizacje, winne są ściśle podporządkować się zarządzeniom sekcji pochodowej.

Budowa osiedli robotniczych na Polesiu Konstantynowskim.

Kolonja ta posiadać będzie 2.974 mieszkania.

Onegdaj odbyło się ponowne posiedze nie komitetu budowy domów robotniczych, na którym złożone zostało sprawozdanie z dotychczasowych prac.

Ze sprawozdania wynika, iż prace przygotowawcze do budowy domów robotniczych na Polesiu Konstantynowskim zostały już ukończone. Cegła jest złożona, rozpoczęcie budowy uzależnione jest od realizacji pożyczki amerykańskiej dla Łodzi. Ostatecznie zatwierdzony został plan budowy osiedla robotniczego, który składać się będzie z 35-ciu trzypiętrowych bloków, dwóch ochronek dziecięcych, pralni mechanicznej, zakładu kąpielowego, kooperatywy, sali zebrań oraz żłobka dla niemowląt. Osiedle zawierać

bedzie 234 mieszkania po jednym pokoju z kuchnią, 1160 mieszkań po dwa pokoje z kuchnią, ogółem zaś w domach tych mieszć się będą 2974 izb mieszkalnych.

Komitet postanowił akcję budowlaną prowadzić w szybkim tempie, aby jeszcze w roku bieżącym wszystkie domy znalazły się pod dachem. Koszt wzniesienia murów wynosi 10 milionów 625 tysięcy zł., koszt całkowitego wykończenia wyniesie 25 do 30 milionów zł. Stwierdzono, że do budowy całej kolonii robotniczej trzeba będzie zużytkować 35 milionów 816 tysięcy sztuk cegieł. Koszt produkcji cegieł wyniesie 8 milionów zł.

Uroczyste założenie kamienia węgielnego nastąpi wkrótce. (p)

Postępy prac kanalizacyjnych w Łodzi.

W miesiącu maju wybudowano 904 metry kanałów.

Sprzyjająca naogół w miesiącu ubiegłym pogoda pozwoliła na szybkie i wydajne tempo robót kanalizacyjnych, które dekonwowały były zarówno około budowy stacji oczyszczania ścieków, jakoteż na odcinkach prac ziemnych. Budowa stacji oczyszczania ścieków doprowadzona została w murach zewnętrznych do gzym sów betonowych, ściany wewnętrzne pod niesiono do dwóch metrów powyżej poziomu posadzki. Po za tem wymurowano na stacji kanały burzowe oraz przesklepiono kanał odpływowy. Na drugim odcinku kanalizacyjnym ukończono w tymże czasie roboty ziemne, związane z planowaniem terenu po budowie głównego kolektora, jak również ukończono budowę mostu na rzece Karolewce.

Kanałów ulicznych (odcinki III, IV i V) wybudowano w m. maju 904 m. bież., zaś od początku 1928 roku ogółem 1.245 m. bież. Kanały te przeprowadzono mianowicie na ul.: Traugutta od Piotrkowskiej do Sienkiewicza, Narutowicza od Piotrkowskiej do Wschodniej, ul. Nowocegielniańskiej oraz w Al. Kościuszki od Zielonej do Andrzeja. Najtrudniejsze warunki terenowe napotkano przy ul. Nowocegielniańskiej, gdzie dla celów opanowania wód podskórnych trzeba było zbudować 6 studzien i utrzymać w ruchu 9 pomp elektrycznych. Betoniarńia Wydziału Kanalizacji wykonała w m. maju 6.498 różnorodnych wyrobów betonowych, kopalnia piasku dostarczyła 435 m. sześć. piasku.

Projekt budowy regielni miejskiej na terenie majątku Rszew.

Magistrat m. Łodzi nabywa 200 morgów gruntu gliniastego.

W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji stałej do zakupu gruntów, przy współudziale członków delegacji budowlanej i właściciela majątku Rszew, p. dr. Marjana Dunin-Rzuchowskiego. W wyniku narad co do ustalenia ostatecznej ceny kupna wspomnianego majątku, postanowiono wyjechać do Rszewa, celem dokonania oględzin gruntów, pól oraz żywego i martwego inwentarza.

W dziale konserwacji starych kanałów — rozpoczęto budowę kanału betonowego na rzece Bałutce około ul. Krótkiej i wybudowano reparacje koryta rzeki Łódki przy ul. Nowomiejskiej i Wschodniej.

W dziale gospodarczym przyjęto na magazyn centralny ogółem 193 wagonów materiałów kanalizacyjnych (2895 tonn), na roboty zaś wysłano 478 wagonetek (2590 tonn).

Inspekcja sieci kanałów ulicznych oczyściła 359 włazów i wentylatorów, 39 studzienek ulicznych oraz osadniki (trzykrotnie). Wykonywano nadzór techniczny nad budową 8 połączeń domowych, z których czterzy są na ukończeniu. W ciągu m. maja zakupiono na potrzeby kanalizacyjne 27702 m. kw. gruntów za sumę zł. 7883.95.

Stan zatrudnienia na dzień 1 maja wynosił 904 rob., na 1 czerwca — 1.072 rob., czyli powiększył się poważnie. W związku z rozszerzeniem planu prac kanalizacyjnych, w szczególności zaś — z rozpoczęciem budowy kanału przy ul. Nowotar gowej, przewidywane są dalsze przyjęcia robotników.

Sprawozdanie kasowe Wydziału Kanalizacji za okres sprawozdawczy wykazuje we wpływach zł. 750.357,76, w wydatkach — 614.463,77 zł., z tego koszty materiałów wyniosły zł. 175.911,92, koszty robocizny — zł. 413.330,50.

Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa

Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziła w szerokich kołach publiczności pomorska wystawa ogrodniczo-przemysłowa w Toruniu zmusza i nas do zwrócenia bacniejszej na nią uwagi.

Jak się z wiarogodnych źródeł dowiadujemy, wystawa trwać będzie od 28 lipca do 4 października r. b. na przestrzeni 15 ha parku miejskiego tak bogatego w wspaniałą roślinność oraz w obrzynieję, bo obejmującej około 5000 mtr. kw. murwanej hali dla wystawców — demonstrowane będzie szkółkarstwo ogrodnicze i leśne, a także cały przemysł ogrodniczy w wszystkich jego gałęziach.

Eksponaty wystawców (prawie wszyscy poważniejsi wystawcy z kraju i zagranicy zgłosili już swój udział w wystawie) podzielone są na następujące grupy: 1) szkółki, 2) sadownictwo, 3) rośliny, 4) zbożnictwo, 5) plany i modele ogrodów, 6) nasiona, 7) rośliny lekarskie i techniczne (wikliniarstwo), 8) produkty i przetwory ogrodnicze, 9) przemysł i handel, 10) jedwabnictwo, 11) nauka i szkolnictwo, 12) pszczelnictwo, 13) prasa.

Nie od rzeczy będzie dodać, że dla uplastycznienia wysokiego poziomu naszej kultury ogrodniczej, urządzone będą w czasie trwania wystawy specjalne pokazy poszczególnych działów ogrodnictwa.

Za eksponaty i dekoracje przygotowane są nagrody: medale złote, srebrne, dyplomy, nagrody państwowe, honorowe, w gotówce i upominkach rzeczowych.

Prócz wielu wesołych atrakcyj rozrywkowych, zorganizowane będzie nie widziane dotąd w Polsce wspaniałe corso kwiatowe.

Wzorowana na konstrukcjach podobnych wystaw zachodnio-europejskich, pomorska wystawa ogrodniczo-przemysłowa zapowiada się imponująco i będzie pierwszą w Polsce co do wielkości i poziomu kulturalnego — imprezą cywilizacyjną.

Przybywa jedna z wielu przyczyn do chwały, wieńcem zasług otoczonego Pomorza.

WYBORY DO RADY KASY CHORYCH W ŁODZI.

Wczoraj zarząd Kasy Chorych w Łodzi został powiadomiony, iż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleca przeprowadzić nowe wybory do rad Kas Chorych, których kadencja przedłużona była do dn 31 grudnia r. b.

Rozporządzenie to określa termin wyborów w ten sposób, by do dnia 31 grudnia nowe władze Kasy Chorych były już ukonstytuowane.

Zarządzenie to będzie rozpatrywane na dzisiejszym posiedzeniu zarządu Kasy Chorych, które ustali termin wyborów i określi kalendarzyk wyborczy zgodnie z ordynacją wyborczą do rad Kas Chorych.

Wybory do rady Kasy Chorych w Łodzi odbędą się prawdopodobnie w końcu września lub początku października. (t)

KONTROLA TOWARZYSTW UBEZPIECZEN.

W myśl wydanego ostatnio rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli działalności towarzystw ubezpieczeniowych, przystąpiły władze skarbowe do przeprowadzenia lustracji działalności tych instytucji.

o 2 do 3,5 metrów, co umożliwi miastu wyprodukowanie z tego surowca zgóra 400 milionów sztuk cegieł.

Natychmiast po ostatecznym załatwieniu wszystkich formalności kupna majątku, Magistrat przystąpi do budowy miejskiej cegielni mechanicznej.

Na odbytem w Wydziale Budownictwa posiedzeniu komisji fachowo-wykonawczej, rozpatrzono szereg spraw związanych z wznoszeniem gmachów miejskich, jak to: szkół powszechnych, domów mieszkalnych dla nauczycielstwa i służby szkolnej.

Między innymi rozpatrzono oferty, złożone z konkurencji nieograniczonej, na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w gmachu szkolnym przy ul. Łęczyskiej Nr. 13. Ofert nadesłano ogółem jedenaście, mianowicie: z Warszawy, z Poznania, Łodzi i z Łodzi.

W końcu ubiegłego tygodnia fachowa komisja odbiorcza pod przewodnictwem p. ławnika Wydziału Budownictwa, R. Izdebskiego dokonała odbioru kamienia brukowego dostarczonego dla potrzeb miasta przez firmę „Piotr Kulisz”, w ilości 987,82 m³, po potrąceniu 1% braków.

Skuteczne usunięcie piegów i plam wątrobianych sprawia w czasie obecnych silnych upałów wiele trosk i kłopotów. Dla wielu osób jest istotnie wielką ofiarą zrzęgować z kąpieli słonecznych z obawy przed oszpecceniem twarzy. Niestety okazało się, że znaczna ilość silnie zachwalanych preparatów, nie przynosiła spodziewanego rezultatu, albo nawet powodowała wystąpienie na twarzy niemiłych wyrostów skórnych. Wśród obiegających w handlu preparatów zasługują na specjalne wyróżnienie preparaty Aptekarska Leśchitersa, które będąc od dziesiątków lat w powszechnym użyciu, zaszkodziły sobie jako jeden z najskuteczniejszych i zupełnie nieszkodliwych środków, powszechnie uznanych.

KONSUMPCJA MIĘSA W ŁODZI W MIESIACU MAJU.

Według statystyki, prowadzonej przez miejski urząd weterynaryjny, w maju r. b. w rzeźni miejskiej poddano ubojowi 9210 sztuk trzody chlewnej, 4285 sztuk cieląt, 1727 szt. bydła rogatego, 517 owiec i 30 koni. W tymże okresie w rzeźni bałuckiej zabito: 6640 sztuk cieląt, 3338 szt. trzody chlewnej, 2025 szt. bydła rogatego, 716 owiec i kóz i 47 koni.

W ciągu m. maja miejski dozór weterynaryjno-sanitarny dokonał ogółem 682 oględzin miejsc sprzedaży mięsa i ryb, mleczarni, stajen, obór i t. d., przy czym sporządzono — celem ukarania winnych — 13 protokołów po licyjnych. Chorób zaraźliwych zwierzęcych w okresie sprawozdawczym nie stwierdzono.

ABITURIENCI MIEJSKIEGO SEMINARIUM NAUCZ. W ŁODZI.

W roku bieżącym męskie seminarjum nauczycielskie miejskie im. Ewarysta Estkowskiego ukończyli następujący uczniowie: Adamczewski Witold, Badek Bolesław, Grała Zygmunt, Jachimski Bronisław, Klotowski Stefan, Kozal Józef, Krzyżanowski Edward, Osiecki Antoni, Piórnowski Józef, Rzeźnik Marjan, Stefański Zepion, Strawński Henryk, Wagrowski Stefan, Wichliński Stanisław, Woźniak Teofil, Zieliński Józef, Ziemięwicz Zenon.

ZATARG W PRZEMYSLE METALOWYM.

Wczoraj pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Wojtkiewicza odbyła się wspólna konferencja w sprawie żądań metalowców.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że domagają się wyrównania płac z płacami stosowanymi w Warszawie i każdorazowych podwyżek według podwyżek robotników warszawskich.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że nie posiadają pełnomocnictw do decyzji lub zawierania umów, wobec czego konferencję odroczone do następnego terminu. (b)

ODDZIAŁ KASY CHORYCH W TUSZYNIE.

Kasa Chorych w Łodzi posiada oddziały swe w Konstancynie, Aleksandrowie, Zgierzu i Rudzie Pabjanickiej.

Obecnie otwarty zostanie nowy oddział powojennej łódzkiej Kasy Chorych w Tuszynie, który oddany będzie do użytku ubezpieczonych w dniu 25 b. m. (p)

Badanie gospodarki przedsiębiorstw samorządowych.

Nowe formy organizacyjne przedsiębiorstw komunalnych.

Min. Spraw Wewnętrznych zainicjowało prace, zmierzające do gruntownego zbadania podstaw gospodarki ekonomicznej i finansowej przedsiębiorstw komunalnych. Należyte oświetlenie funkcjonowania działalności tych przedsiębiorstw da możliwość usunięcia dotychczasowych braków i wytworzenia własnych form organizacyjnych przedsiębiorstw samorządowych, od tego bowiem zależy zagwarantowanie przedsiębiorstwom komunalnym dalszego nieskrępowanego rozwoju.

Sprawa ta wiąże się ściśle ze skomercjalizowaniem tych przedsiębiorstw, w celu usprawnienia ich działalności gospodarczej i finansowej.

Komercjalizacja omawianych przedsiębiorstw w państwach zachodnio-europejskich została przeprowadzona po wojnie z b. dodatnim wynikiem nie tylko dla samych przedsiębiorstw, lecz również dla miast, jako ich właścicieli. Prace M. S. W. w tym względzie idą równolegle w dwóch kierunkach: zbadania tego zagadnienia na euro-

Krwawym szlakiem zbrodni. Echa potwornego morderstwa przy ulicy Rzgowskiej. Stefan Starczewski i Feliks Cizek przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Sąd skazał sprawców morderstwa na 10 i 15 lat ciężkiego więzienia.

W dniu 12 czerwca r. ub. Łódź zaniepokojona została wiadomością o ponurej zbrodni dokonanej przy ulicy Rzgowskiej Nr. 46 na osobie Amalii Cizek. Ponura ta sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi, który rozpatrywał ją pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Arnolda i Kuczyńskiego. Na ławie oskarżonych zasiadają: 25-letni Stefan Starczewski oraz 45-letni Feliks Cizek.

Jak wiadomo w dniu 2 grudnia sprawa ta została odroczone na wniosek obrony w celu zbadania stanu umysłowego Starczewskiego. Starczewski przesłany został do domu zdrowia w Tworkach, gdzie po dłuższej obserwacji lekarze orzekli, iż nie jest on umysłowo chory. Oskarżenie wnosi prokurator Herman.

STANOWISKO OBRONY.

Przed przystąpieniem do meritum sprawy, zabrał głos obrońca Starczewskiego, adw. Edward Krukowski, który jest zdania, że opinia psychiatrów jest niedostateczna, wobec czego wnosi o odroczenie rozprawy i zasięgnięcie dodatkowej opinii od dyrektora zakładu w Tworkach.

AKT OSKARŻENIA.

W dniu 12 czerwca 1927 roku w Łodzi przy ulicy Rzgowskiej 46 około godziny 4 po południu Janina Iżykowska schodząc z mieszkania spostrzegła przed drzwiami mieszkania właścicielki sklepu z instrumentami muzycznymi Amalii Cizek, nieznanego jej mężczyznę. Gdy po chwili Iżykowska wracała do mieszkania spostrzegła, że drzwi mieszkania Ciszkowej ujrzała się gwałtownie, a z drzwi wypadł ten sam mężczyzna, którego przed chwilą widziała. Wślaz za nim wyszła z mieszkania Ciszkowa, wołając „zabił mnie”. W tym samym czasie Henryk Nowakowski, zamieszkały w tymże domu stojącym przed bramą ujrzał, że wybiegł z niej nieznan mu osobnik z okrwawioną twarzą. Nowakowski rzucił się w poślony. Uciekający wpadł na podwórzu domu przy ulicy Rzgowskiej 40 i skończył na parkan otaczający podwórze. — W tej samej chwili Nowakowski schwył uciekającego w pole i razem z nim spadł na ziemię. Nastąpiło rozpaczliwe szamotanie się. Po chwili nadbiegł z pomocą Nowakowskiemu posterunkowy Janicki i wówczas osobnik został zatrzymany. Po doprowadzeniu go do komisariatu stwierdzono, że jest to Stefan Starczewski. W obecności posterunkowych: Janickiego, Szczuka i Malarowskiego, oświadczył on, iż zamordował Ciszkową z namowy jej męża, Feliksa Ciszka, który za dokonanie morderstwa obiecał mu 1000 złotych.

W tym czasie gdy ścigano i ujęto Starczewskiego, lokatorka domu Nr. 46 przy ulicy Rzgowskiej Luiza Hangerbart zaalarmowana krzykiem wbiegła do mieszkania Ciszkowej, gdzie w korytarzu przed otwar-

temi naocześnie drzwiami ujrzała ją leżącą na ziemi. Na piersi jej widniała duża rana. Przy pomocy sąsiadki Luiza Hangerbart przeniosła Ciszkową do pokoju. W tym czasie nadszedł posterunkowy Malarowski i znalazł na szafie przy drzwiach wejściowych zakrwawiony nóż szewski. Na zapytanie posterunkowego Malarowskiego, kto to zrobił, Ciszkowa odpowiedziała, że nie zna zbrodniarza. Następnie po przybyciu pogotowia ratunkowego, Ciszkową przewieziono do szpitala małż. Poznańskich, gdzie zmarła.

Wskutek oświadczenia zatrzymanego Stefana Starczewskiego, zaarrestowany został mąż zamordowanej, Feliks Cizek we wsi Jesienna, gminy Kruszczyce, w mieszkaniu niejakiej Józefy Wiczorkowskiej, u której Cizek od dłuższego czasu mieszkał.

BADANIE OSKARŻONYCH.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystępuje do badania oskarżonych. Oskarżony Starczewski odpowiada na pytania przewodniczącego głosem przyciszonym. Z personalii Starczewskiego wynika, że był on już czterokrotnie karany za kradzieże.

Przewodniczący: — Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony Starczewski: — Tak, Cizek kazał kupić nóż i zabić, przy czym pokazywał mi pieniądze.

Przewodni.: — Ile oskarżony miał dostać?

Osk. Starcz.: — Zdaje się 1000 czy 1500 złotych.

Następnie odpowiada jeszcze Starczewski na szereg pytań prokuratora oraz obrońców, poczem sąd przystępuje do badania oskarżonego Feliksa Ciszka.

Przewodniczący: — Czy oskarżony przyznaje się do tego, iż przyrzekł Starczewskiemu 1000 złotych za zamordowanie żony?

Osk. Cizek: — Nie, nie przyznaję się. Starczewskiego nie znam i nigdy go nie widziałem.

Przewodniczący: — Kiedy oskarżony był ostatnio w Łodzi przed zabójstwem żony jego?

Osk. Cizek: — Przed Zielonemi Świątami, t. j. 8 tygodni przed morderstwem.

Przewodni.: — Dlaczego oskarżony porzucił żonę?

Osk. Cizek: — Żona moja miała dzieci przed ślubem.

Przew.: — Czy na tle majątkowym nie było między wami sporu?

Osk. Cizek: — Nie. Mieliszy sprzedać sklep.

Przew.: — Czy żona zgadzała się na sprzedaż sklepu?

Osk. Cizek: — Z początku tak, ale później namyśliła się i nie chciała się zgodzić.

Przew.: — Jaka była wartość sklepu?

Osk. Cizek: — Sklep oceniano na 10.000 złotych.

Adw. Ettingier: — Czem sobie oskarżony tłumaczy to, że go Starczewski oskarża?

Osk. Cizek: — Miałem w swoim czasie kino i salę tańca i może dlatego, że go kiedyś nie chciałem wpuścić bez biletu ma na mnie złość.

Po przesłuchaniu oskarżonych, sąd przystępuje do zaprzysiężenia świadków, których jest zgóra 50-ciu.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Po zaprzysiężeniu świadków, pierwsza zeznaje świadek Janina Iżykowska. Opowiada ona, jak to w dniu 12 czerwca ub. r. wracając do mieszkania, usłyszała jęki i wołania o pomoc, dochodzące z mieszkania Ciszkowej, jak to po chwili ujrzała jakiegoś osobnika — tu świadek wskazuje na oskarżonego Starczewskiego.

Świadek Nowakowski opowiada sadowi szczegóły przytrzymania przezeń Starczewskiego.

Świadek Janicki, posterunkowy, wracając w dniu 12 czerwca ub. roku około godziny 4 po południu ze służby, ujrzał na podwórzu domu przy ulicy Rzgowskiej 40 usiłującego przesadzić płot osobnika, którego też przytrzymał.

Świadek Hegebart zeznaje, że Ciszkowa miała sińce i opowiadała jej, że to ją mąż bije. Dalej świadek ten zeznaje, że oskarżony Cizek za czasów okupacji niemieckiej udawał agenta i wymuszał od ludzi pieniądze. Świadcowi Ciszkowa mała, że boi się męża, który każe ją zabić.

Świadek Malarowski, posterunkowy, słyszał o zabójstwie Ciszkowej i był obecny podczas badania, kiedy Starczewski zeznał, że miał dostać od Ciszka 1000 złotych za zamordowanie żony jego. Amalii. Świadek Szczuk, posterunkowy, zeznał, że w drodze do komisariatu Starczewskiego opowiadał, że we wtorek, gdy go nie aresztowano, otrzymałby od Ciszka 1000 złotych na Górnym Rynku.

OSKARŻYCIEL I OBRONA.

Po przesłuchaniu pozostałych jeszcze 16 świadków obwodowych i wysłuchaniu opinii doktora przewodniczącego sędziego Kozłowskiego udzielił głosu przedstawicielowi oskarżenia publicznego. Prokurator Herman w półtoragodzinnym przemówieniu, scharakteryzował rolę obydwojch oskarżonych, jaką odegrali w potwornym morderstwie. Domagał się dla obydwojch zbrodniarzy kary dożywotniego więzienia.

Obronca oskarżonego Starczewskiego, adw. Edw. Krukowski wniósł o łagodny wymiar kary dla swego klienta, obrońca zaś Ciszka prosił o uniewinnienie swego mocodawcy.

WYROK.

O godzinie 9 min. 30 sąd udał się na naradę. O godzinie 10 min. 45 komplet sędziowski wchodzi do sali rozpraw, poczem przewodniczący sędzia Kozłowski ogłasza wyrok, mocą którego Stefan Starczewski uznany został winnym dokonania morderstwa z chęci zysku na osobie Amalii Cizek i skazany został na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, zaś Feliks Cizek uznany został winnym podżegania do morderstwa na osobie własnej żony Amalii i skazany na 15 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw.

Usłyszawszy wyrok skazujący Starczewski padł zemdlony na ławę oskarżonych. Cizek zaś wybuchnął spazmatycznym płaczem. (p)

Łódź na międzynarodowym zjeździe przedstawicieli samorządów miejskich.

Powrót delegacji łódzkiej z Wrocławia.

W sobotę, dnia 16 b. m. powróciła delegacja samorządu łódzkiego w osobach p. wiceprezydenta St. Rapalskiego, ławnika Wydziału Gospodarczego, Wł. Adamskiego oraz naczelnika Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich, inż. J. Brzozowskiego. Delegacja m. Łodzi uczestniczyła w XVI międzynarodowym zjeździe, po święconym sprawom oczyszczania miast, we Wrocławiu w dniach od 2 do 6 b. m. W zjeździe tym uczestniczyło 346 osób, reprezentujących miasta: Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Holandii, Hiszpanii, Luksemburga, Niemiec, Norwegii, Polski (Łódź, Kraków, Poznań, Cieszyn, Bielsk), Portugalii, Szwajcarii, Szwecji, Węgier i Włoch.

Na zjeździe wygłoszono szereg refera-

tów na temat oczyszczania miast oraz demontrowane były rozmaite nowoczesne urządzenia, służące do tych celów. Z całości obrad wynika, że system spalać śmieci przyjął się tylko w b. nielicznych miastach, natomiast prawie że wszędzie miasta stosują wywożenie śmieci za miasto, do dołów po ceglarniach i t. p., poczem doły te zasypują i równają, urządzając na miejscach nieużytków wspaniałe parki i skwery.

Przedstawiciele samorządu łódzkiego zwiedzieli kilka miast w Niemczech oraz Wiedniu, gdzie zapoznawali się z tamtejszymi urządzeniami przedsiębiorstw miejskich, w pierwszym zaś rzędzie badane sprawę budowy domów mieszkalnych i robotniczych.

Śladami amerykańskiego rozkwitu Łodzi. Życie kulturalne i towarzyskie polskiego manchesteru. Stowarzyszenie Techników w Łodzi.

Ważną rolę w życiu kulturalnym Łodzi odgrywa miejscowe Stowarzyszenie Techników.

Równocześnie ze wzrostem Łodzi, jako miasta wybitnie fabrycznego, wzrasta się oczywiście również liczba inżynierów i techników, zatrudnionych w przemyśle łódzkim. Potrzeba zrzeszenia się narzucała się sama przez się.

Niestety, za czasów okupacji rosyjskiej nie było to rzeczą łatwą. Dopiero pod przykrywką tow. popierania rosyjskiego przemysłu i handlu, centrala którego znajdowała się w Petersburgu, przy łódzkim oddziale tego towarzystwa za prezesury znanego z zadności swego charakteru i wysokiej kultury społecznej, przemysłowca ś. p. Juliusza Kunitzera, utworzono w r. 1890 Sekcję Techniczną.

Sekcja Techniczna od razu skupiła w swym gronie co najlepsze i najwięcej uspołecznione siły inżynierów łódzkich, że wymienimy chociażby kolejnych prezesów, jak inż. Jana Arkuszewskiego, St. Kossutha, J. Witkowskiego, następnie St. Lisieckiego, Jana Śniechowskiego, Leona Koźmińskiego i wielu innych, zaszczytnie zasłużonych na polu techniki i w działalności społecznej. Szereg odczytów fachowych ściągali do małej sali przy ul. Dzielnej 31 zawsze większe grono inżynierów którzy podczas swobodnej i przyjacielskiej pogawędki po odczytce poruszali niejedną myśl ważną i szczerze obywatelską, w przyszłości — mimo argusowych oczu policyjnych władz rosyjskich — urzeczywistniona.

Liczba członków Sekcji Technicznej nie sięgała 100, dopiero czasy rewolucji 1905 roku i lata porowolucyjne ściągali do szeregów Sekcji większą ilość inżynierów, szczególnie młodszych. Wówczas to ujawniła się potrzeba stworzenia organizacji więcej samodzielnej, przy której rozwijać się mogło i życie klubowe. Liberalniejsze nastroje ówczesnych rządów rosyjskich zamierzeniom tym dopomogły.

W roku 1908 gubernator piotrkowski zatwierdził ustawę Stowarzyszenia Techników w Łodzi, jako założyciele figurowali: inż. Stanisław Bielecki, Leon Koźmiński i Stanisław Nakielski.

Pierwsze zebranie organizacyjne nowego Stowarzyszenia odbyło się 2 marca 1908 roku, podczas którego na prezesa wybrano inż. Józefa Witkowskiego, dyrektora tramwajów miejskich, ostatniego prezesa Sekcji Technicznej.

Sekcja Techniczna fikcyjnie — dla zabezpieczenia się w razie rozwiązania nowego Stowarzyszenia — istniała jeszcze przeszło rok i zniknęła wreszcie w roku 1910.

Młode Stowarzyszenie Techników od razu rozwinęło żywą działalność w kierunku organizowania techników polskich w Łodzi i pogłębiania ich wiedzy fachowej przez urządzanie odczytów, wieczorów dyskusyjnych, utworzenie bogatej biblioteki, przez organizowanie wreszcie licznych wycieczek technicznych.

Obok tego zaś w obszernym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 262, urządzonym wspólnym wysiłkiem stowarzyszonych, silnie zapulsowało życie towarzyskie i klubowe. Rychło też siedziba Stowarzyszenia stała się prawdziwym ośrodkiem życia kulturalnego szerokiego odłamu inteligencji polskiej w Łodzi, tem bardziej, że w zrozumieniu potrzeby, wprowadzono w Stowarzyszeniu kategorie członków współdziałających, nie — techników, na których poczęli się coraz gromadniej zapisywać polscy lekarze, adwokaci, handlowcy i t. p.

Liczba członków poczęła szybko wzrastać: ze 150 w roku 1909 powiększyła się do 265 w roku 1913.

W roku 1912 ustąpił z prezesury z przyczyn obłożnej choroby zasłużony współzałożyciel Stowarzyszenia i pierwszy prezes inż. Józef Witkowski, na miejsce jego wybrany został inż. Edward Wagner, dyrektor fabryki Schefflera, który godność tę zaszczytnie piastuje po dziś dzień.

Siedzibę Stowarzyszenia w roku 1911 przenieśli do obszerniejszego lokalu przy ul. Spacerowej 21. Rozwój Stowarzyszenia trwał nieprzerwanie.

Nastąpił rok 1914, wybuch wojny światowej i wielki przełom w dziejach h. Kongresówki, co oczywiście odbiło się również na życiu Stowarzyszenia Techników w Łodzi.

W Łodzi pozostało zaledwie około 100 członków, pod wpływem ogólnego przygnębienia uchwala z dnia 5 września 1914 r. zawieszono wszelką działalność Stowarzyszenia. Trwało to jednak niedługo. Pozostali w Łodzi członkowie Stowarzyszenia Techników, wszyscy bez wyjątku, stanęli do pracy w różnorodnych organizacjach obywatelskich, a obok tego zaś i na terenie samego Stowarzyszenia rychło wszczęto wielką akcję samopomocy dla członków i pomocy dla szerokiej warstwy robotniczych.

Powszechne wówczas hasło „Przeżywać” przez nikogo może nie zostało z takim zapałem i zrozumieniem podjęte, jak właśnie przez techników łódzkich.

20 października 1914 roku postanowiono działalność Stowarzyszenia wznowić.

Pod egidą i przy Stowarzyszeniu Techników dzięki energii i ofiarnej pracy powstają kolejno: tamia kuchnia robotnicza, w której wydano przeszło 2 miliony obłądów 3 kopiejkowych, tania piekarnia, która wypiekła około 1 miliona funtów chleba, następnie wymienić należy tanie herbaciany, kapiela ludowe, stołownię dla inteligencji, wreszcie kasę zapomogowo-pożyczkową dla członków Stowarzyszenia.

Institutek powyższe, o których śmiało można powiedzieć, iż dobrze się zaszły, uległy likwidacji w 1917 i 1918 roku, kiedy ogólne warunki w kraju poczęły czynić je już zbędnymi.

Zaznaczyć należy, że w roku 1915 ze względów oszczędnościowych przeniesiono siedzibę Stowarzyszenia do znacznie skromniejszego lokalu przy ul. Andrzeja 3.

Obok działalności filantropijnej w latach okupacji niemieckiej, a szczególnie ku końcowi jej, nie zaniedbano również i pracy na polu zawodowym: od czasu do czasu organizowano odczyty, utworzono bardzo pożyteczną sekcję uruchomienia przemysłu, sekcję rzemieślniczą, biuro porad technicznych i inne.

Pierwsze lata niepodległości wytworzyły warunki normalniejszego rozwoju Stowarzyszenia. Liczba członków w r. 1920 wzrasta już do 250. Jednak lato 1920 roku znowu życie Stowarzyszenia dezorganizuje: wyrzyna do szeregów co młodszych członków Stowarzyszenia, starszych absorbują na miejscu w pracy dla armii. Rok pełen chwały i ofiarności nie mógł Stowarzyszenia Techników pozostawić na uboczu. I dopiero w roku 1921 powracają do pracy na polu przemysłu rozproszeni pracownicy, przypuszczać należy, już na stałe.

Rozwój Stowarzyszenia wchodzi na tory normalne: ilość członków stale wzrasta (dnia 1 stycznia 1928 r. wynosiła: członków rzeczywistych 265, członków współdziałających 80), odczyty fachowe ekonomiczne czy społeczne, co piątek zbierają liczny słuchaczy, bogata biblioteka fachowa i beletrystyczna, obficie zaopatrzona czytelnia pism fachowych i codziennych — są zawsze na usługi członków.

Pracę na terenie Stowarzyszenia prowadzi na stopniach komisje: odczytowa, biblioteczna i Naukowej Organizacji Pracy, a do rozpatrywania

sporów między członkami powołano komisję dla spraw natury etycznej. Prócz tego istnieje „Pomoc Doraźna” na wypadek śmierci, która wypłaca rodzinie zmarłego członka jednorazowy za siłek w sumie około 2000 zł.

Tak wymienione komisje, jak i Zarząd, kierujący sprawami Stowarzyszenia, wybiera Walne Zgromadzenie. W skład obecnego Zarządu wchodzi pp.: inż. Edward Wagner, prezes, inż. Izidor Steinhardt, wiceprezes, inż. Karol Zaleski, wiceprezes, inż. Stanisław Przezdziecki, sekretarz, inż. Oskar Gross, skarbnik, inż. Edward Krodkiewski, gospodarz, in. Bronisław Stawiski, gospodarz, inż. Henryk Bursche, komisja dla spraw natury etycznej, inż. Julian Brzozowski, komisja do spraw natury etycznej, inż. Julian Brzozowski, komisja do spraw natury etycznej, inż. Emil Taler, kom. odczytowa.

Nie poprzestając na intensywniej pracy wewnętrznej, Stowarzyszenie Techników i nazwę nań podejmuje inicjatywę w wielu sprawach społecznych czy zawodowych, przyjmując udział bezpośrednio, czy przez swych delegatów, we wszystkich poczynaniach obywatelskich — wszędzie stara się nie tylko być, ale również pracować.

Piękny lokal przy ulicy Piotrkowskiej 102, który Stowarzyszenie zajmuje od roku 1924 i który jest zarazem siedzibą Związku Zawodowego Techników, Koła Chemików, Koła Elektrotechników i Koła Architektów i Budowniczych, lokal, dostojnie i wygodnie urządzone, z wielką salą i szeregiem pokoiów klubowych, co wieczór zapelnia się większym gronem osób, nie tylko z wśród techników, ale wogóle inteligencji polskiej Łodzi.

Swobodna pogawędka, radio, bilard, czytelnia pism, dobry bufet, szachy czy gra w karty wypełniają i umiatają czas, spędzony w lokalu Stowarzyszenia.

Atmosfera koleżeńkości, a jak potrzeba — duch prawdziwie obywatelski — stale panują w Stowarzyszeniu Techników, stwarzając zeń placówkę, dziś już nieodzowną w życiu społecznym Łodzi.



To właśnie „Mixa” Jest pani potrzebna!

Jeżeli Pani będzie używała „MIXY”, która jest naukowym połączeniem pudru i kremu, nie omieszka Pani zauważyć natychmiastowe i stałe polepszanie się cery.

Wszystkie kremy i pudry czynią tylko skórę świecąca i rozszerzają pory, „MIXA” natomiast pozwala każdej ładnej kobiecie, niezależnie od wieku, zachować piękną cerę, świeżą jak u dziecka.

Proszę od dziś spróbować „MIXY” — na twarz, szyję, ramiona i ręce — będzie nią Pani zachwycona. „MIXA” jest do nabycia we wszystkich kosmetycznych sklepach po cenie zł. 4 gr. 50 za tubę.

Generalne Przedstaw.: **A. Bornstein & Co.** Gdańsk, Böttcher-gasse 25/27 Tel. Gdańsk 266-14. Pocztove Konto Czek.: P.K. O. Poznań 207170.

Tylko przy tubach z nadrukiem firmy A. Bornstein & Co. dołączony jest spóół użycia w języku polskim i tylko za te gwarantujemy.

TEATR MIEJSKI.

Romans pana kasjera.

(Komedja w 3-ach aktach De Flersa i Caillaveta).

Od szeregu lat życie pana Brotonneau płynęło jednostajnie między biurami firmy Braci Ferrer, w której od czasu jej założenia pełnił z największą skrupulatnością obowiązki naczelnego kasjera a domem gdzie królowała niepodzielnie p. Teresa, nie tyle urodziwa, ile zbyt energiczna i nieco krewka jego małżonka. I dobrze czuł się p. Brotonneau w tej atmosferze, a choć może czasem zbyt impulsywny temperament p. Teresy mącił mu ciszę i spokój, poddawał się z pokora losowi i nigdy żadna skarga nie wypłynęła z jego ust. Tak trwało lat 20. Pan Brotonneau był panem w biurze, pani Teresa — panią w domu. Aż wreszcie stało się coś nadzwyczajnego. Spokojny małżonek uczył, najwyraźniej uczył, że na czole jego wyrosły nagle... rogi. Tak go to wytrąciło z równowagi, że spóźnił się do biura o całe... 30 minut. Zdawało się, że szczęście przysnęło raz na zawsze. Żony krepować sobą nie chciał; postanowił zostawić jej wolny wybór między nim a tym, który wdarł się w ich dom, a którym okazał się młody urzędnik firmy de Berville. Nie wątpił, że żona wybierze młodego de Berville'a, imponującego jej baronowska korona. Co się z nim stanie — tego p. Brotonneau nie wiedział. Ale nie widział również, że wśród pracowników biura kwitnie rozkoszny kwiat uroczą Ludwiką Jervais, na którą dotąd

uwagi nie zwracał mimo, że jej serduszek było prawdziwym uczuciem w jego skierowaną stronę. Katastrofa domowa utworzyła mu oczy. Nieszczęście zamieniło się wkrótce w istny raj. Rozpoznała się cicha, piękna, pełna uroku sielanka. Starzejący się kasjer odmłodził, ożywił się przy boku dobrej, kochanej Ludki. Ale szczęście długo nigdy trwać nie może. Zazdrośnym jest świat, zazdrośni są ludzie i robią wszystko, aby je zniszczyć, zburzyć. Opuszczona przez kochankę p. Teresa wraca pod dach meża. Ten — jak zawsze pocziw — przyjmie ją i żyją teraz we troje, ku radości p. Brotonneau. To obraża jednak moralność. Opinia domaga się usunięcia Ludwiki. Brotonneau początkowo walczy z temi poglądami. On czysty jest w swoim sumieniu. Dał szczęście dwóm istotom, sam czuje się do brzo, jak dobrze! Cała jego wina, to chyba, że robi otwarcie, jasno to, co inni robią potajemnie. W naiwności swojej zrozumiał tego nie może, że szczęście, otwartość nie popłaca, że ludzie widzą zło w drugich, sami nie widząc zła może większego u siebie. Musi ulec — Ludwika opuszcza zaciszne gniazdko, a z nią ulatuje szczęście...

Oto w najkrótszych słowach treść komedji De Flersa i Caillaveta, komedji, która i trzęsając swą i myślą różni się ogremnie od tych płytkich, banalnych niejednokrotnie fars, tak bardzo przyciągających publiczność do teatru. „Romans pana kasjera” chyba tylko z powodu kilku groteskowych figur, kilku scen, może zasługiwać na miano komedji. W istocie swej jest sztuka De Flersa dramatem, sięgającym głęboko w stosunki społeczne, jest bolesną satyrą na owa pseudo-moral-

ność, na hipokryzję, cechującą poglądy ludzkie na pewne kwestje natury drażliwej może — to prawda — ale nie mniej przeto ważnej i aktualnej.

Ludzie zazwyczaj kryją się ze swoimi uczynkami, pod płaszczkiem moralności rozwijają się niejednokrotnie zgnilizna i zwyrodnienie. Ale mimo to nie tracą ani na powadze, ani szacunku społeczeństwa. Trzeba zachować formy zewnętrzne, trzeba zachować pozory! I nie wiedzą że w tem właśnie leży istota najwyższej niemoralności, że to właśnie jest największym zaprzeczeniem dobra i uczciwości. Pan Brotonneau był człowiekiem uczciwym. Życie jego dawało jednak możliwość snucia wersyj, plotek, zagrażało podwalinom pseudo-moralności, mimo, że w istocie nie było w niem nic, co naprawdę moralność obrażałoby mogło. Pani Teresa była wszakże jedynie gościem w jego domu!

De Flers porusza problemy ciekawe, aktualne, pobudza do myślenia — i stąd „Romans pana kasjera” nie jest komedją o przeciętnej wartości tem więcej, że wewnętrzna jej struktura jest udatna, akcja przeprowadzona żywo i interesująco, galeria osób — ciekawa. Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście postać p. Brotonneau. Trzeba w istocie niepospolitego artysty, aby oddać wszystkie te przejawy, jakie zachodzą w głębi duszy p. kasjera. Trudną rolę wzięł na siebie znakomity nasz gość p. Stefan Jaracz, a gra jego była zaiste koncertowa. Posiada p. Jaracz przedewszystkiem znakomitą mimikę twarzy. Na twarzy jego można wyczytać wszystkie uczucia, jakie w duszy kreowanej przez niego postaci powstają. Brotonneau p. Jaracza jest i gorliwym u-

rzednikiem, noszącym na barkach swoich odpowiedzialność za powodzenie firmy, jest i nieszczęśliwym rogowcem i szczęśliwym kochankiem. A cechy te uwydatniają się w grze p. Jaracza z taką naturalnością, że czuje się, iż artysta ten przeżywa to wszystko ze swoim bohaterem. Widziałem p. Jaracza w tej samej roli przed kilku laty w Poznaniu i stwierdzić muszę, że kreacja na scenie łódzkiej wypadła jeszcze lepiej i świetniej. Towarzyszką na scenie znakomitego artysty była p. Ela Dziewońska w roli Ludki. W postaci tej włożyła artystka niezmiernie wiele uroku, sentymentu i prostoty. Rolę Ludki może śmiało p. Dziewońska zaliczyć do najlepszych ze swego repertuaru. Natomiast z żalem wypada mi stwierdzić że p. Morska jako Teresa nie była w swoim żywiole. Nie umiała ani głosowo ani ruchowo opanować trudnej zresztą roli, która widocznie nie leży w sferze talentu tej doskonałej zresztą i cenionej artystki. Pyszny typ starej służącej dała p. Puchniewska, wzbudzając każdym słowem i ruchem nieklamana wesołość całej widowni. P. Fabisiak był dobry w roli de Berville'a, podobnie jak sympatyczna sylwetkę starego urzędnika dał p. Kliszewski jako Lardier. Doskonałą groteskową figurę woźnego Kalkisa stworzył p. Wianawer. Reszta ról spoczywała w rękach pp. Chodeckiego, Brodniewicza, Damięckiego i Tatarskiego, którzy naogół dobrze wywiązały się ze swego zadania.

„Romans p. kasjera” — tak ze względu na swoją treść, jak głównie ze względu na popisową grę p. Jaracza winien zapelniać widownię naszego teatru.

Kazimierz Ozóg.

III Zjazd Delegowanych Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Djeceji Łódzkiej.

W dniu 29 czerwca b. r. odbędzie się III zjazd delegatów stowarzyszeń Młodzieży Polskiej djeceji Łódzkiej w m. Łodzi.

Zjazd rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej przy ulicy św. Anny o godz. 8 m. 30 zrana, po którym nastąpi otwarcie obrad. Posiedzenia delegowanych odbywać się będą w „Domu Młodzieży Katolickiej” przy ulicy Gdańskiej Nr. 111.

W obradach przewidziany jest udział 300 delegatów i delegatek S. M. P. z całej djeceji Łódzkiej.

Na program obrad złożą się sprawozdania zarządów Rady Związkowej oraz Sekretariatu Generalnego Młodzieży, sprawozdanie z działalności Rady Związkowej złożony p. nacz. L. Chwalbiński, sprawozdanie z działalności Związku Mł. złożony sekretarz generalny ks. St. Nowicki, poczem nastąpią wybory władz naczelnych Związku Łódzkiego. Po wyborach nastąpi referat ideowy, który wygłosi dyrektor Zjednoczenia Młodzieży Polskiej (centrali katolickiej organizacji młodzieży na całą Rzeczpospolitą Polską) ks. profesor L. Biłko z Poznania.

Przyjęciem wniosków delegowanych oraz programem prac zostanie zakończony zjazd djecejalny młodzieży.

POŻAR W FABRYCE ANGERSZTEINA.

Wczoraj w fabryce Angerszteina przy ulicy 6-go Sierpnia 17 wybuchł pożar. — Ogień powstał w przedalni dzierżawionej przez firmę A. M. Stajkowski i S-ka. Wskutek nadmiernego rozgrzania się zapaliły się gremple i ogień z błyskawiczną szybkością przerzucił się na zgromadzone zapasy przędzy.

Wśród robotników powstał popłoch. — Zrazu usiłowano stłumić ogień przy pomocy gaśnic, jednakże wobec gwałtownego rozszerzania się pożaru, zawezwano straż ogniową.

Z rekordową szybkością przybyły na miejsce oddziały I i II straży, które po jednogodzinnym zmaganiu się z niszczycielskim żywiołem zdołały pożar zlokalizować. Straty chwilowo nieobliczonej (p)

ZE ZWIĄZKU HANDLOWCÓW POLSKICH W ŁODZI.

Związek Zawodowy Handlowców Polskich w Łodzi — Piotrkowska 108 — za naszym pośrednictwem podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przy Związku czynny jest Wydział Ochrony Pracy. Porady udzielane są członkom we wtorki i czwartki w godzinach od 8 do 9 wieczorem.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: Epszteina (Piotrkowska 225), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b)

Pierwszy wojewódzki zjazd polskich towarzystw śpiewających w Łodzi.

Palmę pierwszeństwa zdobyły chóry mieszane Tow. im. „Moniuszki” i „Lutnia.”

Imponująco przedstawiał się odbyty w niedzielę, 17 b. m. w naszym mieście pierwszy wojewódzki zjazd towarzystw śpiewających. Ogółem wziął udział w zjeździe 31 towarzystw, razem 1100 śpiewaków.

Po uroczystym nabożeństwie w katedrze, odprawionem przez J. E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego i złożeniu wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, wyruszył olbrzymi pochód ze sztandarami do sali Filharmonij, gdzie odbyła się generalna próba utworów wykonanych przez chóry połączone. W międzyczasie w lokalu urzędniczym skarbowych przy ulicy Moniuszki 4 odbyło się zebranie delegatów poszczególnych towarzystw, na którym po dłuższej dyskusji postanowiono zorganizować Związek Polskich Stowarzyszeń Śpiewających na terenie województwa Łódzkiego.

W sali Filharmonij zjazd otworzył prezes Komitetu Wykonawczego p. Antoni Michałowski, streściwszy w krótkim przemówieniu cele i zadania zjazdów.

Po południu o godz. 3 rozpoczęły się pisy. Na wstępie połączone chóry męskie wykonywały: Gande Mater Polonia — Górczyckiego pod batutą dyr. A. Pędzimeża. Krakowiak — Kazury pod batutą dyr. Ulasa, Lirnik — Moniuszki pod batutą dyr.

W błyszczącym blasku sztucznych „słońc” i „jupiterów.” Niebezpieczeństwo zawodu artysty filmowego.

Akrobatyczno-ekwilibrystyczne produkcje na srebrnym ekranie.

Co mówi Harry Peel, najlepszy artysta wśród sportowców i najlepszy sportowiec wśród artystów.

Niema chyba zawodu artystycznego, któryby tak szarpał nerwy, jak zawód artysty filmowego. Szybkość powstawania filmu, napozór nieodczuwany związany z jego wytworzeniem pośpiech, głośnie i gorączkowo praca w „atelier”, jaskrawe światło, — jednym słowem cała atmosfera zdjęć kinematograficznych w niebywały sposób nadwyręza nerwy pracownika.

Dlatego też energia do pracy wszystkich artystów tej dziedziny sztuki zużywa się z nieprawdopodobną szybkością. Mówi się często, iż lata wojny należy uważać za podwójne — ale w takim razie lata, poświęcone kinematografii należałoby liczyć conajmniej potrójnie.

Tempo filmowania jest niesłychane, a kto nie potrafi w tej galopadzie dotrzymać kroku zepchnięty zostaje na plan dalszy. A przecież my, „rycerze kręcącej się taśmy”, pragniemy wszyscy zbliżyć się jak najwyżej i sięgnąć aż do słońca — a co najmniej do słońca jupiterów...

Jeśli zatem wogóle każdy artysta filmowy musi troskliwie dbać o to, aby mimo nieuniknionego zużycia nerwowego, utrzymać swe nerwy, jednak w dobrym stanie, to cóż mówić dopiero o artyście, uprawiającym sensację, któremu pod względem artystycznym w gruncie rzeczy najwięcej stawia się wymagań? Oprócz samej przez się szarpającej nerwy pracy filmowej, musi on przechodzić niebezpieczeństwa akrobatyczno-ekwilibrystycznych produkcji.

Prawda, że wielu naszych kolegów z Variete lub cyrku co wieczór igra z życiem, nie wiele sobie przytem z tego robiąc, ale dla nich jest to już sprawą zawodu. Im pozostaje przynajmniej pewność siebie, jaką daje przyzwyczajenie codziennego życia i bezustanny tragizm. Mogą oni cały tryb życia dostosować ściśle do rodzaju swych zajęć i poświęcić się w zupełności zadaniom, jakie mają przed sobą do spełnienia.

Niezmiernie trudno rzecz się przedstawić, gdy chodzi o artystę filmowego, uprawiającego sensację. Jeśli nawet wie on o odegraniu jakiejś trudnej, sensacyjnej sceny na kilka tygodni przed rozpoczęciem filmowania, to prawie nigdy nie nadarza mu się okazja wypróbowania naprzd przed znaczonego mu zadania. W chwili dokonywania zdjęć musi zaś być uzbrojony w odwagę, musi wykonywać moment, a udanie się lub nieudanie sensacji powierzyć najczęściej tylko przypadkowi.

Jeśli ze względu na nieprzewidziany incydent niezbędne staje się powtórzenie jakiejś sceny, dany artysta musi nolens volens swój skok karkołomny raz jeszcze wykonać.

Za inny moment, utrudniający jeszcze

sytuację aktora kinowego, uprawiającego sensację, uważać należy wymaganą odeń wielostronność. Częstość musi on być zarówno dobrym gimnastykiem, jak i zwinnym pływakiem; to, iż musi równie wprawnie jeździć konno, jak i prowadzić auto, rozumie się samo przez się; powinien on zarówno sprawnie grać w piłkę nożną, jak ślizgać się lub jeździć na wrotkach; w lecie wypada mu nieraz sterować eleganckim jachtem wyścigowym, w zimie musi umieć kierować sankami na najbardziej krętych ścieżkach. Jednym słowem — musi znać się na wszystkich gałęziach sportu i rozporządzać świetnie wytrenowanym ciałem.

Ostatnie moje filmy wystawiły na ogólną próbę moją siłę nerwową. Gdy mi za-

dano pytanie: „w jakiej sytuacji nerwy pańskie wystawione były na najcięższą próbę?” odpowiedziałbym bez chwili namysłu „w tej, która spotkała mnie najzupełniej nieoczekiwanie w Lipsku, gdy balon, będący na uwięzi ułożył mi się nagle na 3000 m”

Gdy podczas filmowania „Cyrku Barre” urwał się z łańcucha lew i spacerując przez korytarze halli zdjęć wprawiał wszystkich w dziką panikę, znów tylko moje zahartowane nerwy pozwoliły mi uratować sytuację.

Nie jestem taki nerwowy, ale spytaście się moich współpracowników, czy to samo o mnie powiedzą? Zdaje się, że nie... i kto wie, może w gruncie rzeczy mają oni rację!...

Walka z epidemją wścieklizny.

Niebezpieczny wypadek pokąsania przez psa.

We wsi Kaczka, pow. rawskiego, położonej obok Tomaszowa Mazowieckiego zaszedł przypadek pokąsania przez wściekłego psa niejakiego Stanisława Kwietnia, który nie zawiadomiwszy o tem nikogo, zachorował na wściekliznę i zmarł w szpitalu w Kochanówce.

Podczas transportu w samochodzie sanitarnym Kasy Chorych Tomaszowa Mazowieckiego do Kochanówki, chorego w przystępie szału pokąsał transportujących go woźnego i szofera, którzy niezwłocznie poddani zostali szczepieniom ochronnym, obecnie dokonywanym przez każdego lekarza.

W związku z tym wypadkiem koniec

nem jest, by każdy przypadek pokąsania przez psa wściekłego lub podejrzanego o wściekliznę i każdego psa zblakanego, bezpańskiego, niezwłocznie meldowany był lekarzowi powiatowemu bezpośrednio lub za pośrednictwem urzędu gminnego, w miastach zaś — Magistratu.

Pokąsany powinien domagać się od urzędu gminnego niezwłocznego powiadomienia starostwa o przypadku pokąsania. Starostwo wyda w tej materii wszelkie zarządzenia i dostarczy szczepionki.

Szczepienia w liczbie 20, dokonywanych codziennie, przeprowadzi najbliższy lekarz lub lekarz powiatowy.

**Najlepsze opowiadanie
nie dorówna zajęciom fotograficznym.**

Duży wybór tych aparatów fotograficznych najprzedszych fabryk z różnorodnymi obiektywami, jak również klisz, papierów, filmów, chemikalji i przyborów fotograficznych, poleca:

**Zakład Optyczno-Chirurgiczny
KAZIMIERZ ROSZAK**

w ŁODZI, ul. Pr. Narutowicza N.1. (Dzielnia) Telefon Nr. 21-18

Co dziś usłyszymy z głośnicy radioaparatu?

Wtorek, 19-go czerwca.
Warszawa, 1111 m. — 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz nad program; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nad program; 16.00 Odczyt p. t. „La politique étrangere de la Pologne” (z cyklu odczytów org. przez Min. Spraw Zagran.) wygłosi dr. Jan Grzymala-Grabowicki; 16.25 Nad program i komunikaty; 16.40 Odczyt z działu „Higiena i Medycyna”; 17.20 Transmisja odczytu z Katowic; 17.45 Koncert popołudniowy; 19.05 Komunikat lotniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.15 Rozmaitości; 19.50 Transmisja z opery poznańskiej. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: polityczny, sportowy i nad program.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i do piątku wieczorem włącznie świetna komedia de Fleurs'a i Caillvet'a „Romans pana kasjera” z występem znakomitego artysty scen warszawskich Stefana Jaracza w popisowej roli tytułowej. Początek o godz. 9-ej wieczorem. Ceny popularne.

„GOLEM” W ŁODZI.

Teatr Miejski rozpoczął pełne próby z „Legendy o człowieku z gliny” p. t. „Golem”.

TEATR KAMERALNY

powtarza dziś i jutro arcywesołą farsę amerykańską Hopwood'a „Jutro pogoda”. Początek o godzinie 9-ej wiecz. Ceny związane od 1 zł. do 7 zł.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

gra co wieczór o godz. 9-ej przezabawną komedję-farsę Hennequin'a „Pani przesowa”. Ceny od 1 zł. do 6 zł.

Po przedstawieniu oczekiwać będą wozy tramwajowe Nr. 7 i 2.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem nadał ciesząca się powodzeniem arcy-wesoła melodyczna „Gęś” z p. Piatkowska, Bronowska, Urbańskich i Zakrzewskich na czele.

W przygotowaniu tryskająca szampańskim humorem krotoczwila „Co on robi w nocy” pod reżyserią J. Piłarskiego.

TEATR REWJI W „CASINIE”.

Rewja „Łódź bez koszulki” cieszy się wyjątkowym powodzeniem. Rozbawiona publiczność zmusza ciągle wykonawców programu do nowych bisów. Oklaski przy otwartej kurtynie zbierała pp. Gierasieński i Boroński w doskonałym sketcie p. t. „Kasa Chorych”. Balet Zabójkinej wprowadza publiczność w zdumienie nowymi efektami, nie widzianymi dotychczas w Łodzi. P. Korska zbiera brawa dowcipnymi piosenkami Hemara, a pp. Macherscy i Halicz bawią publiczność w całym szeregu świetnych sketców.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 8-ej i 10-ej wieczorem.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG” przy ul. Cegielnianej 16.

Dziś nieodwołalnie ostatnie przedstawienie doskonałej rewji „Przeciera się”, wzmocnionej występami znakomitej pieśniarki Janiny Madziarówny oraz znakomitej recytatorki Heleny Buczyńskiej. Udział bierze cały zespół.

Jutro wielka premiera rewji p. t. „Rakieta na księżyc”. Rolę główną gra niezawodny Czesław Słoniewicz.

Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 8-ej i 10-ej wiecz.

KURJER SPORTOWY.

Imponujące wyniki zawodów sportowych Policji Państw. w Łodzi.

Niedzielne wojewódzkie zawody hipiczne Policji Państwowej w Łodzi wypadły nadzwyczaj okazale. Zawody zaszczyli obecnością swą pp. wojewoda Jaszczółt z małżonką, komendant główny Pol. Państwowej Jagrym Maliszewski z małżonką, przedstawiciele urzędu prokuratorskiego, prokuratorzy Szmidt i dr. Markowski, dowódca O. K. IV gen. Małachowski, dowódca X dywizji gen. Olszyna Wilczyński, pułkownik Walicki, prezes Rady Miejskiej inż. Holecgreber, podinspektor Szuch, zastępca komendanta policji m. st. Warszawy, wojewódzki komendant P. P. w Łodzi insp. Elsesser Niedzielski, nadkomisarz Izidorczyk, komendant policji m. Łodzi, naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer, kierownicy poszczególnych komisariatów, komendanci powiatowi P. P. i t. d.

Podział nagród wypadł jak następuje: puchar srebrny, dar pana Ebona Scheiblera oraz karafkę kryształową ze srebrnym obiciem, za władanie bronią otrzymała policja konna w Łodzi. Wszyscy uczestnicy kadry konnej w liczbie 16 otrzymali ze garki. Niezależnie od tego, komendant główny P. P. wręczył 50 złotych wachmistrzowi Pakule za dobrą jazdę, 150 złotych otrzymali od komendanta głównego wszyscy zawodnicy na kolację, plutonowi i sekcyjni konnego oddziału zaś otrzymali 100 złotych.

Po zawodach, którym przyglądały się tłumy publiczności, pułkownik Jagrym Maliszewski wyraził serdeczne podziękowanie p. kom. Niedzielskiemu oraz nadkomisarzowi Izidorczykowi za nadzwyczajne postępy policji łódzkiej w dziedzinie wyrobienia sportowego, przyczem dodał, że wobec doskonałych wyników obecnych zawodów wojewódzkich, w roku przyszłym eliminowani uczestnicy zawodów policyjnych będą wystąpi na Olimpiadę.

Należy nadmienić, że wojewódzkie zawody sportowe Policji Państwowej, które odbyły się w dniach 15, 16 i 17 czerwca w Łodzi były zawodami eliminacyjnymi na ogólnokrajowe zawody sportowe o mistrzostwo Polski, które odbędą się we wrześniu r. b. w Warszawie.

W zawodach hipicznych podział nagród wypadł jak następuje: I-a nagrodę otrzymał starszy przodownik Szczepan Nagacki, z rezerwy pleszej i konnej (zawodnik 24) na koniu „Agaton”. Nagrodę stanowi zegarek złoty na rękę od komendanta wojewódzkiego Policji Państwowej. II-ga nagrodę w postaci zegara w marmurze od komendanta policji konnej i rezerwy oraz

kolegów otrzymał posterunkowy Józef Osiński z policji konnej w Łodzi. Nagrodę III-cią otrzymał przodownik Ignacy Klimkiewicz z policji konnej w Łodzi. Nagrodę stanowiła papierośnica. IV-a nagrodę w postaci żetonu otrzymał posterunkowy Stanisław Jach z policji konnej w Łodzi. V-tą nagrodę w postaci żetonu otrzymał starszy przodownik Stanisław Pakuła z policji konnej w Łodzi.

Za władanie bronią białą I-a nagrodę w postaci zegarka kieszonkowego od wojewody łódzkiego otrzymał posterunkowy Wojciech Kołaciński z policji konnej w Łodzi. II-gą nagrodę w postaci papierośnicy otrzymał posterunkowy Edward Mikołajewski z policji konnej w Łodzi. III-cią nagrodę w postaci żetonu otrzymał starszy posterunkowy Ignacy Pietrzak z policji konnej w Łodzi oraz IV-tą nagrodę otrzymał posterunkowy Antoni Staniszczyk z policji konnej w Łodzi.

W zawodach marszowych na 25 klm. I-a nagrodę otrzymał przodownik Ignacy Wolny z Kalisza, który doszedł do mety w rekordowym czasie, gdyż zaledwie w dwóch godzinach 2-ch minutach i 30 sek. Nagrodę stanowił srebrny zegarek „Omega” wartości 200 zł. II-a nagrodę w postaci zegarka otrzymał posterunkowy Aleksander Wesolowski z Łodzi, który doszedł do mety w ciągu dwóch godzin 10 m. 25 s. III-a nagrodę w postaci żetonu otrzymał posterunkowy Władysław Jaros z Łodzi, który doszedł do mety w ciągu 2 g. 20 m. 4 sek. IV-a nagrodę otrzymał posterunkowy Aleksander Smukowski z Łodzi, który doszedł do mety w ciągu 2 g. 30 m. 42 sek. Nagrodę stanowił żeton i V-a nagrodę w postaci żetonu otrzymał posterunkowy Jan Sroka z Piotrkowa, który doszedł do mety w ciągu 2 g. 39 m. 42 sek. W zawodach kolarskich na przestrzeni 50 klm. I-a nagrodę w postaci nakrycia od p. wojewody otrzymał starszy przodownik Henryk Kartaszyński z Kalisza, który dobiegł do mety w ciągu jednej godziny 58 m. i 11 s. II-a nagrodę w postaci rewolweru systemu „Meljor” otrzymał posterunkowy Lewandowski z Łodzi. III-a nagrodę w postaci żetonu otrzymał starszy posterunkowy Stanisław Karolczak z Łasku.

Należy zaznaczyć, że w ogólnych zawodach strzeleckich i zawodach lekkoatletycznych wyróżniła się policja kaliska, która wydelegowanych za zawody 10 funkcjo mariuszów zdobyła 14 nagród. (p)

Pierwsza wiosenna rewja wychowania fizycznego.

Niedzielne święto sportowe w Łodzi.

W ubiegłą niedzielę staraniem miejskiego komitetu W. F. i P. W. w Łodzi, na czele którego stoi prezydent Ziemięcki, odbyło się pierwsze święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, słusznie nazwane rewją sportową wszystkich organizacji sportowych. Same zawody sportowe rozpoczęły się jeszcze w ubiegłym tygodniu w formie ćwierćfinałów, półfinałów i przygotowań do święta. Sama uroczystość odbyła się w niedzielę rano. Już o godz. 9-ej noc organizacji W. F. i P. W. oraz sportowych zjawilo się w katedrze, skąd po Mszy ze sztandarami przemaszerowano przez miasto, a przed lokalem Kuratorium O. Ł. władze przyjeły defiladę zawodników i organizacji.

O godz. 3 po poł. naboisku D. O. K. IV przeprowadzono szereg konkurencji, których wyniki przedstawiają się następująco:

Na strzelniczy: strzelanie z karabinu typu wojskowego; grupa p. w.: 1) Srenkowski (Sokół III) pnt. 45, 2) Radajczyk Z. M. P. 44 pnt., 3) Garus (Sokół II) 44 pnt. Hufce szkolne: 1) Martyni (Zimowski) 50 pnt., 2) Szwanowski (Zim.) 43 pnt., 3) Zwierniok (WSH) 42 pnt.; strzelanie z broni małokalibrowej; grupa p. w.: 1) Czerwik (ZHP), 77 pnt. przed Garusem (Sokół); grupa hufców szkolnych: 1) Hryniewicz (Kopernik) 77 pnt. przed Szczepańskim (Realna) 56 pnt.; grupa st. sportowych: 1) Andrzejak (ŁKS) 89 pnt., 2) Wower (ŁKS) 80 pnt. i 3) Schneider (ŁKS) 80 pnt.

grupa kobieca: 1) Słogerówna (Skrzypkowska) 12 pnt. przed Przykapłanką (P. S. P.) 65 pnt.; grupa p. w.: 1) Harkówna (Strz.) 30 pnt. przed Kuźnicką (Rodzina Wojskowa) 53 pnt. Kobięce zawody lekko-atletyczne: bieg 60 mtr.: 1) Kwaśniewska (Skrzypkowska) 9 sek., 2) Hartówna 10 sek.; bieg 100 mtr.: 1) Kwaśniewska (Skrzypkowska) 15.2 sek. przed Hankówną (Sokół II); bieg 15 sek., 2) przed Hankówną (Sokół II); 200 mtr. dla stow. sportowych: 1) Kwaśniewski (ŁKS) 24 sek. przed Lauferem (ŁKS); grupa p. w.: 1) Bogdański (Sok.) 27 sek. przed Rydzyskim; grupa szkolna: 1) Hryniewicz (Kopernik) 23.6 sek. przed Welnicem (Oswiata); bieg 800 mtr.: grupa sportowa: 1) Laufer I (ŁKS) 8.21 sek. przed Wróblewskim (ŁKS) i Lauferem II (ŁKS); grupa p. w.: Jarczyk (Sok.) 2.26.4 przed Grabowskim (Sok.); grupa szkolna: 1) Pino (N. G. N.) 2.25.8 przed Kozankiem (Kopernik); rzut dyskiem: 1) Polo (ŁKS) 32.10 przed Dobkiem (ŁKS) 28.09 i Szymanem (ŁKS) 25.71; grupa szkolna: 1) Kaczyński (Kop.) 27.04 przed Welnicem; bieg 3000 mtr.: 1) Berłowski (Widzew) 10.42.4 przed Janiszewskim (ŁKS) 10.45.6; grupa p. w.: 1) Sikorski (Sok.) 10.22.2 przed Morawskim (Z. S.); skok wdal: 1) Kwaśniewski (ŁKS) 5.95 przed Dobkiem (ŁKS) 5.60 i Lauferem I (ŁKS); grupa p. w.: 1) Krzyczonik (Sok.) 5.14.2, 2) Bogdański (Sok.); hufce szkolne: 1) Kryniewicz (Kop.) 6.09, 2) Welnic; rzut oszczepem: 1) Dobek

(ŁKS) 54.37 przed Lauferem I (ŁKS); grupa p. w.: 1) Krzyczonik (Sok.) 33.65 przed Grębowskim i Snyczkiem; grupa szkolna: 1) Hryniewicz 35.14, 2) Koszyński (Kopernik); skok o tyczce: 1) Krysiński (ŁKS) 2.40 mtr., 2) Laufer I (ŁKS) 2.40; grupa p. w.: 1) Sikorski (Sok.) 2.40; grupa szkolna: Zimowski (Gimn. Zim.) 2.70 przed Bystrym (G. Zim.); rzut granatem: grupa p. w.: 1) Gułkowski (Sok.) 48.71; grupa hufców szkolnych: 1) Zimowski 45.80 i Frencl (Kopernik) 37.82; bieg 1500 mtr.: 1) Janiszewski (ŁKS) 4.52 przed Lauferem (ŁKS) 4.52 i Łazuchiewicz (ŁKS) 4.58; grupa p. w.: 1) Chmielewski (Sok.) 5.22.2; grupa szkolna: 1) Pino (Sem. Niemieckie) 5.24; pięciobój wojskowo-sportowy: 1) Krzyczonik 6 pnt., czas 100 mtr. 12.7 — 3000 mtr. 13 m., skok wdal 5.29 mtr., rzut granatem 65 mtr., 2) Rydzyski 9 pnt.; grupa hufców szkolnych: 1) Hryniewicz 6 pnt., czas 100 mtr. 11.4, 1500 mtr. 5.19, skok wdal 5.10 mtr., granat 65 mtr. Marsz strzelecki na 10 klm. Stanęły 4 drużyny. Pierwsza przybyła drużyna Sokola II w czas 16.57 minut przed Strzelcem; gry sportowe: palant finał rozegrany pomiędzy Ł. K. S. a Z. M. P. 17:2. Zwycięstwo Ł. K. S. zastużone: szczyptorniaki finał pomiędzy Ł. K. S. a Z. M. P. 11:2. Duża przewaga Ł. K. S.: koszykowa — finał pomiędzy Ł. K. S. a Widzewem 14:12 dla Ł. K. S.

który zwyciężył po dogrywce. Jak z powyższego widzimy ogólnie w grach sportowych wszystkie mecze wygrały drużyny Ł. K. S.; gry kobiece: finały hazeny: H. K. S. — Ośrodek w. i. 8:3 (2:3), H. K. S. — Hufiec Harcerski 1:1 (14:10), zawody szkolne — finał Sobolewska—Krygierowa 2:0 (30:14), Piłsudski—Zimowski 30:9.

Po zawodach zostały rozdane zwycięzcom pierwszych trzech miejsc nagrody w postaci, flowerów, łuków, plecaków, spintrów. Zwycięskie drużyny gier sportowych otrzymały żeton dla zawodników, dyplom dla klubu. Nagrody dla zwycięzców lekkoatletycznych zostaną rozdane w dniu jutrzejszym o godz. 7 wiecz. na boisku W. K. S. Organizacja święta W. F. i P. W., jak na pierwsze święto, nieźla.

W dalszym ciągu bieżącego tygodnia odbywać się będą zawody sportowe w całym województwie łódzkim, a szczególnie w Łodzi, a to wobec „Tygodnia Sportowego wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W.”.

„Tydzień sportowy” rozpoczety zostanie wielkimi zawodami szermierczymi o mistrzostwo województwa łódzkiego, które odbędą się w sali Filharmonji w środe o godz. 8 wiecz. Dzisiaj walki ówierz i półfinałowe w szkole powszechnej przy ul. Targowej 24.

Dwudniowe zawody szermiercze o mistrzostwo woj. łódzkiego.

Finałici mistrzostw Polski — Kuźnicki i Rymler na starcie.

Inicjatywie zorganizowania w Łodzi pierwszych zawodów szermierczych o mistrzostwo województwa łódzkiego należy z uznaniem przyklasnąć, bowiem ta gałęź sportu u nas jeszcze nie stanęła na poziomie europejskim. W wielu klubach sportowych uprawia się szermierkę, rozgrywa się nawet mistrzostwo klubu, jednak mało kto przywiązuje się do tego pięknego sportu, który bodaj jest najstarszym w Polsce. Prawdziwa walka na szpady, florety i szable przykuwa widza, daje mu wiele emocji, a zawodnicy podnieceni przez publiczność wykazują prawdziwe piękno, niektóre poczucia na przykład tej miary zawodnika, jakim jest por. Kuźnicki, należy bezwzględnie zaliczyć do mistrzowskich, styl jego walki sposób obrony i atakowania oraz zaciętość w meczach to podnieta dla tych, którzy szermierkę traktują poważnie, przeciwnikom zaś walka taka wykaże i prze-

kona, że szermierka godna jest poparcia, że wyrabia w zawodniku hart, bystrość i wszechstronnie rozwija fizycznie. Podobnymi szermierzami są: dr. Krausz, por. rez. Rymler, Szor, Urbański i inni, brak im jednak spotkań, meczów o mistrzostwo.

Wszystko powyższe wziął pod uwagę inicjator urządzenia w Łodzi pierwszego wielkiego turnieju szermierczego o tytuł mistrza województwa łódzkiego, to też nie dziwnego, że w jutrzejszych walkach znajdą się najlepsze siły. Zawody rozpoczyna się dziś w sali szkoły powszechnej przy ul. N.-Targowej 24, finały odbędą się jutro w sali Filharmonji o godz. 8-ej wieczorem.

Pozostałe bilety do nabycia na 2 godziny przed zawodami w kasie Filharmonji. Ceny miejsc dostępne dla szerszego rzesz. K.

Teżyna fizyczna młodzieży szkolnej.

Stan wychowania fizycznego w szkołach powszechnych w Łodzi.

Z okazji święta sportu młodzieży szkół powszechnych, które odbyło się w ub. niedziele na boisku Ł.K.S., zwróciliśmy się do p. insp. Podulki z zapytaniem, jaki jest obecny stan wychowania fizycznego w szkołach powszechnych?

— Największą przeszkodą w prowadzeniu gimnastyki — oświadczył nam p. inspektor — jest brak odpowiednich sal i boisk. W związku z tem idzie również brak przyrządów gimnastycznych. Natomiast dobrze przedstawia się sprawa odpowiednio przygotowanych zastępów nauczycieli zajmujących się wychowaniem fizycznym.

Mimo przeszkody w nauczaniu gimnastyki, wychowanie fizyczne w szkołach postawione jest na należytych poziomach.

Dział oficjalny Ł.O.Z.L.A.

KOMUNIKAT № 11

z dnia 15 czerwca 1928 r.

1. Prostuje się pkt. 1 komunikatu Nr. 10 w ten sposób, iż dnia 23-go czerwca t. i. w pierwszym dniu zawodów o mistrzostwo okręgu odbędzie się bieg nie jak podano 1500 mtr. lecz 5000 mtr.

Bieg 1500 mtr. odbędzie się zgodnie z programem dnia 24-go b. m. w godzinach popołudniowych.

Ponadto uzupełnia się program mistrzostw konkurencja trójskoku, która zostanie przeprowadzona dnia 24 b. m. w godzinach popołudniowych pomiędzy finałem 400 mtr. i biegiem 1500 mtr.

Dodatkowe zgłoszenia do powyższych konkurencji przyjmują się do dnia 22 b. mies.

2. Na skutek przesłania przez Kaliski Klub Sportowy w Kaliszu deklaracji zgłoszenia w poczet członków P.Z.L.A., klub ten rejestruje się na terenie okręgu do czasu definitywnego przyjęcia przez P.Z.L.A.

co zresztą stwierdzono na „święcie sportu”, które pokazało społeczeństwu łódzkiemu, że szkoła powszechna dba o rozwój fizyczny powierzonych sobie młodzieży. Sale i boiska są tylko w nowych szkołach, których jest obecnie około 10-ciu. Jest nadzieja, że po otrzymaniu miejskiej pożyczki inwestycyjnej część tej użyta zostanie na rozbudowę boisk dla młodzieży. M. in. projektowane jest stworzenie szeregu boisk w parku 3-go Maja, przeznaczonych na uprawianie różnych gałęzi sportu. Dzięki inicjatywie Magistratu, zorganizowano przed dwoma laty pod kierownictwem wiz. Połomskiego kurs gimnastyczny, który dał szereg wykwalifikowanych nauczycieli gimnastyki. (p)

MECZ SZERMIERCZY KRAKÓW—BRNO 1:2.

Brno. W meczu szermierczym Kraków—Brno wziął udział ze strony polskiej tylko trzech szermierze. We florecie Czesi wygrali 5:4, przyczem Friedrich i Papee odnieśli po dwa zwycięstwa. W szablach wygrali Polacy 7:2, przyczem Friedrich i Papee wygrali po 3 razy, a Małecki — 1 raz. W szpadach wynik był 5:5:3:5 na korzyść Brna. Z Polaków 2 zwycięstwa odniósł Papee, Friedrich — jedno, a Małecki — pół.

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki”.

Wtorek 19 czerwca 1928 r.

„Kurjer Łódzki”.

Konserwatyści krakowscy w obronie rolnictwa. POLSKI PROGRAM ROLNY.

Zboża nie starczy dla nas. Tylko poznańskie daje nadwyżkę. Nie likwidować wielkiej własności. Utrzymanie cen zboża na poziomie światowym. Wołanie o cła zbożowe.

Szkic niniejszy stanowi ciekawą opinię krakowskich sfer konserwatywnych. Jego przewodnią myśl da się ująć, jak następuje: Polska winna nie importować lecz eksportować zboże i aby cel ten osiągnąć należy, podnieść produkcję zboża, co jest rzeczą całkowicie ziszczalną.

ex) Nasza ideologia gospodarcza po wojnie ulega ciągłym przeobrażeniom. Rozpreżenie gospodarcze nie pozwalało stworzyć nikomu gospodarczego programu, a rozbudzone wojną pożądanie szerokiej maszły w kierunku uproszczonego podziału dóbr. Bankructwo przyspieszonego programu podziału dóbr sprawowało otrzeźwienie w szerokich masach. Stopniowo okazało się, że odbudowa gospodarcza może być dokonana jedynie przy pomocy starych metod, a reformy ekonomiczne muszą być realizowane stopniowo, drogą ewolucyjną. Najważniejszym i najbardziej widocznym majątkiem u nas, w kraju mało uprzemysłowionym była ziemia, to też przyspieszony program podziału dóbr wyrażał się w tendencji radykalnego podziału ziemi. Równocześnie powojenna ideologia ekonomiczna otaczała przesadną opieką interesu konsumenta. Wpływ państwowej reglamentacji spożycia i cen z czasów wojny, że opinia publiczna domagała się kontynuowania tej polityki, nie zdając sobie sprawy, że polityka ekonomiczna państwa nie może iść w kierunku walki z własną produkcją. W imię tej polityki stosowano absurdalne metody liberalnej polityki przywzwołej na wyrobów przemysłu i zamieniano z miesiąca na miesiąc cła zbożowe. Siery rządzące ulegały tej ideologii z przekonania, albo z oportunistycznego. Dopiero ustabilizowanie waluty pozwoliło na zorientowanie się w naszych stosunkach wewnętrznych i w naszej roli, jaką możemy odgrywać w wymianie międzynarodowej, a ustabilizowanie się rządu umożliwiło konsekwentną politykę gospodarczą. Odtąd dopiero rozpoczęło się oparte na pewnych podstawach wypracowanie programu ekonomicznego.

Zalamanie się złotego wskutek ujemnego bilansu handlowego stworzyło u nas problem właściwego stosunku importu i eksportu. Dopiero wtedy zaczęliśmy krytycznie oceniać rolę różnych gałęzi produkcji w gospodarstwie narodowym i dopiero wtedy mogły sformułować poszczególne gałęzie produkcji swoje programowe postulaty, które mogły się stać punktem wyjścia dla polityki ekonomicznej państwa. Był to zresztą moment, kiedy ideologia ekonomiczna powojenna zamierała już ostatecznie w puście frazeologii. Okazało się, że żyliśmy w mylnym przekonaniu co do stanu naszego rolnictwa. Ponieważ statystyka wykazuje 64 proc. ludności rolniczej. Pod względem produkcji zbożowej jesteśmy pasywni. Co roku import zboża i maki na wiosnę psuje nam bilans handlowy. Urodzaje określone na wiosnę jako dobre okazują się w czasie żniw średnimi, średnie okazują się z ziemi i w rezultacie w jesieni eksportujemy tanio, a na wiosnę importujemy drogo. Jeżeli zliczymy za ostatnie trzy lata gospodarcze ilości importu i eksportu zboża, to otrzymamy saldo ujemne w wysokości 275 ton. Przeczy to w zupełności utartemu aksjomatowi o naszej samowystarczalności w produkcji zbóż chlebowych. Należy sobie powiedzieć, że mimo możliwości produkowania zboża w ilości przewyższającej znacznie konsumpcję wewnętrzną, jesteśmy krajem

rolniczym, zmuszonym do importu zbóż chlebowych. Stwierdziwszy ten fakt, widzimy całą absurdalność dyskusji na temat, czy w polityce celnej ponierać należy hodowlę na niekorzyść produkcji roślinnej, czy też chronić także i produkcję zbóż. Czy naprawdę można sobie w naszych warunkach wyobrazić rozwój hodowli przy pomocy importowanych zbóż i paszy? — Powszechnie przytacza się zdanie, że wprawdzie ze zbożami słabo, ale zato hodowla daje wybitne aktywne pozycje w bilansie handlowym. Pobieżna analiza wykazuje jednak, że i tu sprawa przedstawia się znacznie gorzej. W roku 1927 wywieźliśmy trzody chlewnej za 97 mil. fr. zł., ale przywieźliśmy tuszczów jadalnych zwierzęcych za 29 mil. fr. zł., a roślinnych za 5 mil. fr. zł. Jedynie eksport jaj i masła wzmagają się stale, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę choćby rok 1927 to nadwyżki eksportu hodowlanych produktów neutralizują się do połowy z importem zboża i maki, który w roku 1927 wynosił 132 mil. fr. zł. Ta cyfra świadczy o tej wielkiej anomalii naszego ustroju gospodarczego, anomalii tem niebezpieczniejszej, że pozostajemy wobec niej naogół bierni nie podejmując żadnych kroków, aby ją usunąć. Konstatując tak nienormalny stosunek rolnictwa do naszego życia gospodarczego, a zarazem wielkie możliwości jego rozwoju, winniśmy się zastanowić, jakie czynniki spowodowały jego obecny stan i jakich warunków potrzebuje rolnictwo dla szybkiego i intensywnego rozwoju. Wiadomo, że przed wojną ziemie centralne i wschodnie związane z imperium rosyjskim miały trudną do pokonania konkurencję z rolnictwem południowo-rosyjskim, miały zwrócić przeciw sobie politykę ekonomiczną rządu rosyjskiego w dziedzinie celnej, kolejowej, kredytowej wskutek czego rolnictwo nie miało żadnych warunków rozwoju. Ziemie zachodnie zaś korzystały z protekcyjnej polityki celnej, kredytowej miały znakomite warunki komunikacyjne, handlowe i łatwy rynek w industrializujących się szybko Niemczech. Miały też i znacznie wyższe ceny. 100 kg. pszenicy w Poznaniu notowano przed wojną zł. 22.60, żyto 18.15 w Warszawie w tym samym czasie za pszenicę płacono 18.97, za żyto 13.78 fr. zł. To też zbiory przeciętne z I ha były w Wielkopolsce o 50 proc. wyższe niż w Kongresówce.

Stan i położenie rolnictwa w b. zaborze rosyjskim był tak fatalny, że każda poprawa warunków musiała dać rezultaty dodatnie, natomiast na ziemiach zachodnich utrzymanie przedwojennego niveau wymagało utrzymania w całości tej polityki ekonomicznej w stosunku do rolnictwa, jaka była stosowana przed wojną oraz tej starannej opieki nad rolnictwem ze strony administracji państwowej. Jak wiadomo wyższość rolnictwa ziem zachodnich nie opiera się na glebie, która ogólnie biorąc jest nawet gorsza, niż w reszcie Polski. Podstawa wyższości rolnictwa ziem zachodnich jest wyższa kultura rolnicza, a więc melioracje, nawozy sztuczne, selekcje nasion, komunikacja i t. d. Utrzymanie tej wysokiej kultury rolniczej wymaga uregulowanych stosunków ekonomicznych i określonej polityki ekonomicznej państwa. Do piero lata ostatnie wykazują znaczny postęp rolnictwa ziem zachodnich i tendencję zrównania się ze stanem przedwojennym. Obecnie jeszcze produkcja rolna ziem zachodnich stanowi 90 proc. przedwojennej. Mimo to w cyfrach absolut-

nych jest ona wyższa od produkcji reszty Polski. Zaznaczyć należy, że zbiory obecne w województwach centralnych są wyższe od zbiorów przedwojennych, natomiast zbiory w województwach zachodnich są znacznie niższe od przedwojennych. Wiąże się to ściśle z ekonomiczną polityką państwa. Nawet zmienna i chwielna polityka nasza lepsza była od systemu rosyjskiego deprymującego celowo nasze rolnictwo, ale też daleki był ten system od planowego popierania rolnictwa przez konsekwentny system cel rolniczy i przez staranną opiekę administracyjną nad rolnictwem. Jeżeli zastać uświadzić będziemy w dalszym ciągu nad problemem rolnictwa najważniejszym, t. j. nad sposobem osiągnięcia absolutnej wystarczalności (co zresztą nie jest ostatecznym ideałem państwa rolniczego), to spostrzeczemy, że jedynie ziemie zachodnie mają nadwyżkę produkcji, która pokrywa częściowo braki innych dzielnic, a w latach wyjątkowo pomyślnych daje nadwyżkę eksportową, natomiast wszystkie inne dzielnice mają stały — nawet w latach dobrego urodzaju — niedobór. Zostało to cyfrowo stwierdzone i dowiedzione — niestety nie umieliśmy dotąd wyciągać z tego żadnych wniosków.

Kraj, w którego imporcie gotowe wyroby przemysłowe stanowią 80 proc. wartości, nie może sobie pozwolić na import zbóż chlebowych i tuszczów jadalnych. Osiągnięty w jednej dzielnicy wysoki poziom kultury rolniczej nie może być obrzyżony, a wini się stać standardowym dla całego państwa. Skoro przy pomocy rozumnej polityki ekonomicznej można było z kraju o średniej, a nawet ubogiej glebie stworzyć spichlerz dla Niemiec można całą resztę Polski, mającej taką samą, a nawet lepszą glebę, podnieść do tego samego poziomu. Skoro nieś do tego samego poziomu. Skoro przez szereg lat polityka ekonomiczna traktowała rolnictwo po macoszemu, należy obecnie w szybkim tempie odrobić czas stracony. Uznając w całej pełni potrzebę naprawy ustroju rolnego, nie możemy uznać za cel absolutny polityki agrarnej przekreślenie wielkiej własności. Wszystkie produkujące warsztaty rolne muszą mieć pewność ciągłości i pewność rentowności inwestycji. Polityka celna państwa nie może w żadnym razie deprymować własnej produkcji — nawet w imię dobra konsumenta. Trzeba wreszcie, aby opinia publiczna zrozumiała, że ceny zbóż u nas nie zależą od widzimisie naszych rolników, a są wypadkową cen rynku światowego. Import zboża zagranicznego nawet taniego odbija się na obniżeniu krajowej produkcji. To musi zrozumieć konsument, że pozycja jego na rynku jest gorsza przy niedoborze produkcji krajowej, bo zawsze musi zapłacić za zboże cenę giełdy w Chicago plus fracht morski, a rolnik eksportujący może otrzymać też cenę giełdy w Chicago minus fracht morski. Nie może więc rolnik brać w kraju więcej od cen światowych, ale konsument przy niedoborze musi płacić więcej, niż cenę światową. Słowem politykę aprowizacyjną można i wolno robić z rolnikiem, a nie przeciw niemu. Osiągnięcie absolutnej nadwyżki produkcji rolniczej nad konsumpcją zapewni nam najtańszy chleb, bo ustali raz na zawsze relacje cen wewnętrznej: Cena giełdy w Chicago minus fracht morski. Tak wygląda szerzej pojęty i na dłuższą metę obliczony interes konsumenta.

Jeżeli chodzi o politykę celną sprawa jest więcej skomplikowana. Dziwnem

jest tylko jedno. Niemcy, kraj w którego eksporcie stanowią wyroby przemysłowe 80 proc., miały i mają ochronne cła zbożowe. Polska, kraj mający w imporcie 80 proc. wyrobów przemysłowych, mająca przytem stały deficyt zbożowy nie może się zdecydować na ochronne cła zbożowe, jako na stały system. To jedno musi zostać aksjomatem — polityka celna nie może w żadnym razie mieć charakteru walki z krajową produkcją. Polityka ta musi mieć stałą linię, a nią jest ochrona krajowa produkcji, bo bez niej jest nie do pomyślenia zwiększenie produkcji i dojście do absolutnej samowystarczalności.

Najwyższy czas skończyć z polityką wojny podjazdowej przeciw rolnictwu. Opinia publiczna musi nastawić się do rolnictwa pozytywnie. Tak jak w r. 1923 nie wystarczył wysiłek bankierów i finansistów dla uzdrowienia waluty i zrównoważenia budżetu, tak i w problemie rolniczym konieczna jest pełna kooperacja wszystkich czynników w państwie. Deficyt zboża chlebowego jest zasadniczym hamulcem naszego postępu gospodarczego, usunięcie go jest koniecznym warunkiem rozwoju gospodarczego kraju. Bedace w podobnej sytuacji Włochy stworzyły program „battaglia del grano”.

Eksport towarów włókienniczych.

Wzrost łódzkiego eksportu.

ex) W maju r. b. wywieziono z Łodzi ogółem 409.305 kg. towarów włókienniczych na sumę 4.844.597 złotych, czyli więcej, aniżeli w kwietniu r. b., w którym to miesiącu eksport wyrażał się pod względem tonażu ilością 320.744 kg., pod względem zaś wartości kwota 3.650.490 zł. Zaznaczyć należy, że eksport w maju 1927 r. wynosił 439.409 kg. na sumę 4.695 tysięcy zł.

PRZETWORY ZIEMNIACZANE.

ex) Na światowych rynkach przetworów ziemniaczanych nastąpiło po silnym ożywieniu z poprzednich miesięcy pewne uspokojenie. Ceny utrzymują się jednak w dalszym ciągu na wysokim poziomie. W ostatnich tygodniach zaczęły nabywać większe ilości przetworów ziemniaczanych Francja, Szwecja i Niemcy, gdyż zapasy w tych krajach wyczerpały się.

Na rynku krajowym popyt na mąkę ziemniaczaną i syrop jest w dalszym ciągu znaczny. Ceny utrzymują się na wysokim poziomie. Ceny maki ziemniaczanej wynosiły ostatnio 55 do 70 zł., zależnie od marki i gatunku. Ponieważ do końca tegorocznej kampanii producenci mają jeszcze tylko 4 miesiące do sprzedaży, należy liczyć się z dalszą zwyżką cen. Syrop notują nadal 85 — 90 zł. za 100 kg. netto loco fabryka (beczki darmo). Płatki ziemniaczane mają tendencję zwyżkową. Eksport do Szwajcarii, który był dawniej dość znaczny, ostatnio ustął zupełnie ponieważ w kraju można osiągnąć ceny wyższe. Krajowe kleje roślinne cieszą się dobrym popytem. Zakłady „Lubań” powiększą w najbliższym czasie znacznie produkcję i będą wyrabiały nowe gatunki klejów roślinnych.

KONCENTRACJA POLSKIEGO PRZEMYSŁU NAFTOWEGO.

ex) Neue Freie Presse donosi, że proces koncentracji w polskim przemyśle naftowym zbliża się ku końcowi. Towarzystwo „Credit Generale de Petrole” w Paryżu nabywszy akcje Tow. „Fanto” i „Nafita” wdrożyło ostatnio rokowania z koncernem Dąbrowa. Celem przeprowadzenia rokowań udało się dwóch wybitnych przedstawicieli grupy Dąbrowa do Paryża. Jeżeli dojdzie do porozumienia wówczas „Credit Generale de Petrole” nabydzie 42 proc. całego polskiego przemysłu naftowego. Po dokonaniu tej transakcji biura wiedeńskie wymienionych towarzystw będą znacznie zredukowane.

SUROWCE DLA PRZEMYSŁU METALOWEGO.

ex) Ceny hurtowe na surowce i artykuły techniczne dla przemysłu metalowego kształtują się za 1 tone franco wagon stacja załadowania w złotych następująco: surowka starachowicka (franco wagon huta) Nr. 0 — 205, Nr. 1 — 195, Nr. 2 — 190 złom żeliwny (fragment łany, zagraniczny) — 180, żelazo handlowe krajowe 350 plus 2 proc., bednarka gorąco walcowana 422.5 plus 2 proc., walcówka (druć okrągła od 5 i pół do 13 mm., kwadratowa od 5 1/4 do 8 mm.) — 397, blacha (cena zasadnicza) gruba 5 mm. i wyżej — 432.5 plus 2 proc., cienka do 5 mm. — 525 plus 2 proc., koks karwiński 67, koks górnośląski twardy — 46.80, górnośląski miękki — 46.80.

ZMNIĘSIENIE SIĘ EKSPORTU MASŁA.

ex) Spadek produkcji masła wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych przyczynił się do zmniejszenia wywozu tego artykułu. W maju r. b. wywożono tylko masło solone, nie znajdujące zbytu na rynku wewnętrznym. Stwierdzić jednak należy, że eksport masła w miesiącach letnich r. b. zapowiada się pomyślnie, o czym świadczą liczne zapytania importerów wie deńskich, berlińskich i czeskosłowackich.

STAN ZASIEWÓW W MAJU R. B.

ex) Niepomyślne warunki atmosferyczne, trwające bez przerwy już dwa miesiące musiały odbić się ujemnie na stanie zasie-

wów ozimych, które w stosunku do ubiegłego miesiąca uległy dalszemu pogorszeniu. Jare zboża, siew których był znacznie opóźniony, zdają się być nieco lepsze, niż w tym okresie zeszłego roku, kończyny uległy dalszemu pogorszeniu, kwalifikacja łąk i pastwisk nie dorównuje zeszłorocznej w tym samym okresie czasu.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawia się wkońcu maja r. b. następująco (cyfry w nawiasach oznaczają dane za maj 1927 r.): pszenica ozima 2.7 (3.3), żyto ozime 2.5 (3.0), jęczmień ozimy 2.7 (3.1), pszenica jara 3.0 (3.2), jęczmień jary 3.2 (3.0), owies 3.2 (3.1), koniczyna 2.8 (3.2).

Z poszczególnych rejonów najlepsza kwalifikacja stanu zasiewów była w województwach zachodnich i śląskiem. Najniższa kwalifikacja stanu zasiewów była w województwach nowogrodzkim i tarnopol skiem.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 18 czerwca (Pat.)
Notowania oficjalne.
Gotówka:

Dolary — — — Czeki:
Belgia 124.545
Holandia — — —
Londyn 43.51 i ćwierć
N. York 8.90
Paryż 35.05
Praga 26.415
Szwajcaria 171.90

Wiedeń 125.40
Włochy 46.92

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 88.—, 82.50, 83.—
5-proc. pożyczka konwersyjna 67.—
5-proc. pożyczka kolejowa z r. 1926 — 62.—
6-proc. pożyczka dolarowa z r. 1920 — 86.75
10-proc. pożyczka kolejowa 104.—
8-proc. listy zastawne Banku Gosp. Kr. 94.—
8-proc. listy zastawne Państw. Banku Roln. 94.—
4-proc. listy zastawne ziemskie 53.—, 53.25
5-proc. listy zastawne m. Warszawy 59.50
6-proc. listy zastawne m. Warszawy 75.75
8-proc. listy zastawne m. Kalisza 67.50

AKCJE.

Notowano w złotych.
Bank Dyskontowy 137.—, 138.—
Bank Handlowy 117.—
Bank Polski 185.—, 190.—
Bank Przemysłowy Lwów 105.—
Bank Zachodni 34.—, 34.50
Bank Zarobkowy 85.—
Sole pot. 25.—
Kijewski 83.—
Siła 168.—
Firlej 65.—
Drogi żel. doj. 22.—
Wysoka 198.—, 200.—

Węgiel 100.—
Nobel 33.50
Lilpop 37.50
Modrzejów 47.—, 47.75
Norblin 246.—, 248.—
Rudzki 48.75, 49.—
Starachowice 59.50, 59.25, 59.50
Zawiercie 28.25, 28.—
Haberbusch 259.—, 260.—

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdy łódzkiej zawarto następujące tranzakcje:
Dolary 8.90
W poszukiwaniu 4 i pół i 5-proc. listy zastawne m. Łodzi oraz Tramwaje Miejskie. Tendencja utrzymana. (ah)

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — — Dziś!
Wstrząsający dramat p. t.
„Karuzela udręczeń“
w roli głównej słynna artystka LAURA LAPLANTE. Rewolucja filmowa. Niesamo wite sytuacje. Kto zabił? Oto pytanie, które sobie zadaje widz w ciągu całej akcji tego wielkiego filmu. Koncertowa gra aktorów. Atrakcja sezonu.
Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkich seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.
W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

Gimnazjum Wieczorowe P. O. W.
dla dorosłych w Łodzi.

ul. ZIELONA 15.

Klasy wyższe z prawami szkół państwowych.
Zapisy kandydatów i kandydatek na rok szkolny 1928/9 — od 18 do 23 czerwca.

Kancelaria czynna w godzinach wieczorowych (6—9)

Dyrektor: JAN OPECHOWSKI.

Zarząd Spółdzielni 28 P. S. K.

ogłasza

KONKURS

na kompletne urządzenie sklepu Spółdzielni w koszarach 28 P. S. K. ul. Leszno 7/9. Informacji udziela Zarząd codziennie w godzinach od 11—14

Krynica — Zdrój

willa „Jerzy“ (za kawiarnią Zaczysze) ul. Pułaskiego. Pensjonat Z. Wójcickiej posiada jeszcze kilka pokoi wolnych. Kuchnia pierwszorzędna. Zgłoszenia przyjmuje się: Orla 23, m. 22, godz. 1-3 p.p.

DENTYSTYCZNO-KLIMATYCZNE SANATORJUM DRA ST. DOMAŃSKIEGO z uwzględnieniem hydroterapii chorób kobiecych. Otwarte od 1 lipca 1928. Góry — Las — Rzeka. Choroby płucne wykluczone

Dr. DONCHIN
specjalista chorób oczu

powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki, od 10—1 i od 4—7
ul. Moniuszki 1. Telef. 9-97.

Institut de Beauté
Anna Rydel,

(Diplômée de l'Université de Beauté Paris)
Cegielniana 19, m. 8. tel. 69-92
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaż odtłuszczający. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapia. Solux. Przejm. od 10-iej do 8-iej wiecz.

Przystąpię jako
wspólnik

do solidnego, chrześcijańskiego już prosperującego — interesu z udziałem
10 do 12.000 złotych
współpraca pożądana.
Łaskawe oferty do „Kurjera Łódzkiego“ pod „19“.

GOSPODARSTWO

90 morgi dobrej ziemi z lasem i stawem i żywym 5 pokoi woln. natychmiast sprzedam. August Gieseking Koźleśce st. kol. Katowierskiej pow. Świecie.

Dr. Różaneł

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-3 i od 5-8. Panie od 3-5.

Wynajmijcie Johnsona Elektryczną Maszynę Do Froterowania Podłóg



Wasze podłogi lśnić się będą dziesięć razy lepiej niż froterowane ręcznie. Ta cudna mała maszyna okazała się konieczną dla dziesiątek tysięcy domów, gdyż zawdzięczając jej froteruje się podłogi bez naciągania się lub kłękania, bez używania szmat i kłębów, bez brudzenia rąk lub odzieży. Natłoczone cienką warstwą wosku Johnsona (Johnson's Wax), a następnie posuwając po podłodze maszyną do froterowania. Rezultat jest zadziwiający. Do wynajmowania lub nabycia w składach aptecznych, w sklepach elektrotechnicznych, radioprzędów, naczyniach kuchennych, w mydlarniach i w składach mebli.

Przedstawiciel
Tow. Przemysłowo-Handlowe
ZAWBOR

Sp. z o. o.
Warszawa, Czackiego 3/5
Telefon 96-47. Adres telegr. ZAWBOR

S. C. JOHNSON & SON, Racine, Wisconsin, U. S. A.

Dr. med. STUPEL

Szkolna 12.
Choroby włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową i prom. Röntgena (ekzemy na wotwory słabowite).
Przyjmuje od 6—9 wiecz. w niedziele od 3—6 po poł.

Dr. H. LUBICZ

Cegielniana 43 — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3—5, niedzielę poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8.

Dr. med. niewiański

Sienkiewicza 34. Tel. 59-30.
Choroby skórne i weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 5 do 9 po południu. W niedziele i święta od 11 do 1 przed południem.

Dr. J.PIK

Wolczańska 57
Telefon 23-77. PARTER
Chor. nerwowe i wewnętrzne. Psychiczne leczenie cierpiących duchowo-nerwowych. Przyjmuje od 12—1 5—7, ceny leczenia dla niezapłaconych 9.30, 12-2 i od 7-1

Pończochy i Skarpetki
POLECA
w najrozmaitszych gatunkach i kolorach. Uszyte, zagraniczne i własnego wyrobu po CENACH UMIARKOWANYCH
JULIA MACHER
Łódź, Piotrkowska nr. 129.

Do sprzedania 2 SAMOCHODY
osobowe turystyczne systemu „Forda” i jeden osobowy turystyczny „Rud-Ley”. Obejrzeć można w Centrali Kasy Chorych m. Łodzi ulica Wólczańska 225, codziennie od godz. 8—15 w soboty od 8—13.

Na dogodnych warunkach!
Rowery znanych dobrych marek angielskich i niemieckich oraz części najtańszej i najdogodniej w firmie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska nr. 73, w podwórzu. Przyjmujemy wszelkie reparacje oraz lakierowanie.

Inżynier E. Jasiński
Biuro urzędzeń elektrotechnicznych
Łódź, Sienkiewicza 34, Telefon 55-70.
Instalacje oświetlenia, motorów, sygnalizacji i t. p.
Oferty na żądanie.

PODDĘBIE pod Tuszyńnem.
W nowo wybudowanej suchej i słonecznej willi „VERA” obok pensjonatu „Skorki” są do wynajęcia pokoje z kuchnią i alkową oraz pojedyncze pokoje od zaraz; 5 minut do lasu, od stacji 15 minut. Wiadomość na miejscu i w Łodzi tel. 13-17 w godz. 9—1 i 3—6 po poł.
Willi oznaczona chorągwią.
Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

Dr. I. LIPKOWICZ
ordynator gabinetów rentgenowskich. Ambulat. Pol. Państw. ul. Kilińskiego 152 Tel. 16.88
Dział rozpoznawczy (zdjęcia i prześwietlenia).
Dział leczniczy (naświetlania rentgenowskie).
Przyjmuje codz. od 9 do 3 po poł.

KREM „Nigol”
USUWA BEZ BÓLUDY PIEGI, PLAMY WĄGRY, OPALIZNIE I ZMARSZCZKI NATWARZY ZADĄK WSZEDZIE!

